Rok XI. Nr. 180 (3070). Wilno, Czwartek, 5 Lipca 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Marja Skłodowska-Curie nie żyje

PARYŻ (Pat). Dziś o godzinie 4 nad ranem w Valence zmarła p. Marja Skłodowska-Curie.

PARYŻ (Pat). Agencja Havasa donosi, że Marja Skłodowska-Curie zmarła dziś o godzinie 6 rano. Cierpiała ona od dłuższego czasu na złośliwą anemję, spowodowaną działaniem promieni „X". Na wieść o ciężkim stanie chorej przybył słynny prof. Roch, który stwierdził, że stan chorej był zupełnie beznadziejny.

Ś. p. Marja Skłodowska-Curie zachowała całkowitą przytomność umysłu do ostatniej chwili.

* * *

PARYŻ (Pat). Śmierć Marji Skłodowskiej-Curie wywołała olbrzymie wrażenie nietylko wśród grona profesorów najwyższych uczelni francuskich, lecz także w szerokich warstwach społeczeństwa, gdzie nazwisko jej uosabiało genjusz wiedzy współczesnej. Prasa paryska poświęca dużo miejsca pamięci wielkiej uczonej. „Paris Midi" zastanawia się nad tem, kto będzie godnym zastąpić ją na katedrze. Była ona jedyną, która posiadała tajemnicę wielkich odkryć. Odchodzi pierwsza kobieta której danem było głosić prawdy naukowe z katedry sorbońskiej. To też ruch kobiecy winien jej jest nie mniejszy pomnik niż świat naukowy. Na ręce rodziny uczonej płyną nieprzerwanie kondolencje od najwyższych czynników francuskich i polskich. M. in. wysłał depeszę ambasador Chłapowski.



Ostatnie chwile

PARYŻ. (Pat.) O ostatniej chwili życia wielkiej uczonej korespondent PAT-icznej uzyskał następujące szczegóły:

Znakomita chemiczka przybyła do sanatorjum w Sancellemoz w dniu 23.VI r. b. po przeprowadzeniu 5-tygodniowej kuracji w jednej z klinik paryskich. Zmarła z wycieńczenia spowodowanego długotrwałą anemją połączoną ze stanem gorączkowym. Pielęgnujący do ostatniej chwili lekarze oświadczyli, że bezpośrednią przyczyną śmierci uczonej było to, że szpik kostny nie pracował należycie, gdyż wskutek działania promieni „X" i radium uległ rozkładowi i zmianie. Ostatnie chwile minęły bez cierpień, wielka chemiczka bez bólu zakończyła życie. Wbrew przypuszczeniom stwierdzono, że chora nie cierpiała na gruźlicę. Córki zmarłej Ewa i Golliot'owa były przy łożu konającej. Chora do ostatniej chwili zachowała przytomność umysłu i podczas długiej choroby dawała dyrektywy swoim bezpośrednim współpracownikom. Stan chorej pogarszał się zdecydowanie. Przed tygodniem konsyljum złożone z kilkunastu lekarzy bezskutecznie czyniło wysiłki, by uratować życie uczonej. Zwłoki złożone zostaną w grobie rodzinnym na cmentarzu. W uroczystościach pogrzebowych, zgodnie z życzeniem zmarłej, weźmie udział tylko rodzina i grono najbliższych przyjaciół.

Kondolencje i depesze

WARSZAWA (Pat). Na wiadomość o śmierci Marji Skłodowskiej-Curie premjer Kozłowski wysłał na ręce córek w imieniu rządu i własnem depeszę kondolencyjną.

PARYŻ (Pat). Zwłoki ś. p. Skłodowskiej-Curie przewiezione zostaną w dniu jutrzejszym bezpośrednio na cmentarz Sceaux sur Seine. Pokój w którym zmarła Skłodowska-Curie w sanatorjum w Sancellemoz został zamieniony na kaplicę żałobną.

Przy zwłokach czuwają córki uczonej i zięć Golliot. Prefekt Bonneville złożył rodzinie kondolencję w imieniu rządu francuskiego. Napływają setki depesz z całego świata z wyrazami hołdu pamięci zmarłej.

WARSZAWA. (Pat.) Marja Skłodowska urodziła się w Warszawie w 1867 r. Na umysłowość jej wpływ decydujący wywarł ojciec, nauczyciel gimnazjalny. Po roku nauki na pensji Sikorskiej przeszła do gimnazjum, które ukończyła w 15 roku ze złotym medalem. Nie mając pieniędzy na studja uniwersyteckie, kilka lat pracuje w Warszawie jako nauczycielka.

W 1891 r. zapisała się na wydział fizyczno-chemiczny Sorbony paryskiej. W 3 roku studjów poznała Pietra Curie'ego a w lipcu 1895 r. odbył się ich ślub.

W 1897 r. wydaje pierwszą pracę naukową i w tym roku bada promienie wydzielane ze związków uranu i w wyniku owych badań ustala fakt, że promieniowanie w uranie jest własnością atomową tego pierwiastka. Jednocześnie odkrywa promieniotwórczość toru. W rezultacie prac nad radjoaktywnością wszystkich znanych pierwiastków stawia hipotezę nieznanego pierwiastka o silnej promieniotwórczości i postanawia wydzielić go z rudy uranowej. Jest to myśl twórcza, oryginalna Skłodowskiej-Curie. Jest to teoretycznie dokonane odkrycie polonu i radu. Potem jeszcze małżonkowie Curie dokonują innych odkryć i piszą prace naukowe. Odkrycie radu stawia ich u szczytu sławy. Piotr Curie otrzymał katedrę fizyki w Sorbonie a żona jego kierownictwo pracowni.

Po tragicznej śmierci męża (przejechany przez automobil) otrzymuje katedrę fizyki po mężu. Pozatem piastowała jeszcze godność członkini akademji medycyny i dyrektorki instytutu radowego. Nagrodę Nobla przyznano jej 2-krotnie.

Ze śmiercią wielkiej uczonej polskiej schodzi ze świata osobistość, której nazwisko związane jest z największemi odkryciami naukowemi ostatniego wieku.

——ooo§ooo

P. min. Beczkowicz powrócił do Rygi

RYGA (Pat). Po tygodniowej nieobecności powrócił i objął urzędowanie poseł Rzeczypospolitej Beczkowicz.

Polska wyprawa polarna pracuje

SPITZBERGEN (Pat). Nadzwyczajny korespondent Pat'icznej na Spitzbergenie inż. Biernacki nadesłał pierwszy komunikat polskiej wyprawy polarnej na Spitzbergen treści następującej: wyprawa prowadzi prace kartograficzne w górnej (południowej) części lodowca Pencka i prace geologiczne na południowem wybrzeżu fjordu van Kojlen.

Rocznica niepodległości Stanów Zjedn. A. P. w Warszawie

WARSZAWA. (Pat.) W dniu dzisiejszym z okazji święta 158 rocznicy ogłoszenia niepodległości Stanów Zjedn. Ameryki Północnej w ogródku Hoovera odbył się koncert orkiestry 36 p. p. legji akademickiej. Podczas koncertu odegrano hymny narodowe amerykański i polski. O godz. 18 ambasador Stanów Zjedn. Cudahy podejmował kolonję amerykańską.

Na przyjęciu obecni byli również bracia Adamowiczowie.

Wieczorem odbyła się specjalna audycja „Polskiego Radja", w czasie której odegrano różne utwory kompozytorów amerykańskich.

Międzynarodowa konferencja kolejowa w Krakowie

KRAKÓW. (Pat.) Dziś w sali obrad izby przemysłowo-handlowej odbyło się otwarcie międzynarodowego komitetu przewozów kolejowych. O obradach biorą udział delegaci: Austrji, Luxemburgu, Niemiec, Rumunji, Szwecji, Szwajcarji, Węgier, Jugosławji i Zagłębia Saary. Porządek obrad przewiduje m. in. sprawę ujednostajnienia biletów przejazdowych w komunikacji międzynarodowej.

Równocześnie w sali konferencyjnej dyrekcji okręg. PKP rozpoczęły się obrady w sprawie zorganizowanego obrotu towarowego z Niemcami, Litwą, Łotwą i Estonją tranzytem przez Polskę, Prusy Wschodnie i Litwę.

W konferencji tej bierze udział 18 delegatów, wśród których po raz pierwszy delegaci litewscy.

—o—

Układ finansowy angielsko-niemiecki

LONDYN (Pat). Układ finansowy angielsko-niemiecki dotyczący transferu został podpisany dziś po południu. Umowa obowiązuje od 1 lipca do 31 grudnia 1934 r.

Niemcy poszły na pewne ustępstwa natomiast Anglja zobowiązała się, że w ciągu tego czasu nie zrobi użytku z ustawy o izbach rozrachunkowych.

Pozatem zgodzono się rozpocząć rokowania w sprawie uregulowania wymiany płatniczej we wzajemnych obrotach handlowych.

—o—

W przededniu zmiany stanowiska Włoch wobec Niemiec

PARYŻ (Pat). Ambasador Francji w Rzymie de Chambrun przybywa jutro do Paryża. Podróż ambasadora, jak zapowiada prasa, stoi w związku z wypadkami niemieckiemi, które w Rzymie miały wywrzeć wielkie zaniepokojenie.

„Paris Soir" twierdzi, że koła włoskie znajdują się w przededniu zmiany swego stanowiska wobec Niemiec. Do Francji należy wyzyskanie momentu i nadanie polityce realnego zbliżenia z Włochami, by zapewnić w ten sposób trwałość pokoju europejskiego.

Przed wyjazdem do Paryża ambasador de Chambrun konferował z Mussolinim i podsekretarzem stanu Suvichem.

Min. Barthou udaje się do Londynu

PARYŻ (Pat). Agencja Havasa donosi, że francuski minister spraw zagranicznych przybędzie do Londynu w najbliższą niedzielę w towarzystwie ministra Pietri.

Podczas pobytu ministra Barthou w Londynie odbędzie się dyskusja angielsko-francuska w sprawach morskich. W poniedziałek minister Barthou odbędzie w Foreign Office konferencję z ministrem Simonem oraz odwiedzi wicepremjera Baldwina. We wtorek minister Barthou odjedzie spowrotem do Paryża.

W oficjalnych kołach zaprzeczają pogłoskom, że min. Barthou przybywa do Londynu w celu przeprowadzenia rokowań w sprawie przymierza francusko-angielskiego.

Wyniki wyborów municypalnych w Irlandji

LONDYN. (Pat). Ogłoszono ostateczne wyniki wyborów municypalnych w Wolnem Państwie Irlandji. Partja rządowa uzyskała 716 mandatów, opozycja 590, partja pracy 185 i niezależni 351.

Zgon księcia-małżonka holenderskiego

WARSZAWA (Pat). Spowodu zgonu księcia-małżonka Henryka Holenderskiego podsekretarz stanu w prezydjum Rady Ministrów Krzysztof Siedlecki udał się w dniu dzisiejszym do poselstwa holenderskiego i w imieniu prezesa Rady Ministrów i własnem wpisał się do księgi kondolencyjnej.

—o—

Nowy premjer Japonji

TOKIO (Pat). Admirał Keisuko-Okado, członek Najwyższej Rady Wojennej i b. minister marynarki, wezwany został do pałacu cesarskiego. Otrzymać ma on misję stworzenia nowego rządu.

Zwalczanie hitleryzmu w Rumunji

BUKARESZT. (Pat.) Rada ministrów na wniosek ministra spraw zagranicznych wydała rozporządzenie rozwiązujące organizacje mniejszości niemieckiej, których działalność sprzeczna jest z ustawą o bezpieczeństwie państwa.

Rozporządzenie to dotyczy organizacyj o charakterze narodowo- socjalistycznym.

Anglik i Australijczyk w finale w Wimbledon

LONDYN. (Pat.) Dziś wobec 20.000 widzów, zapełniających główny kort Wimbledonu rozegrano emocjonujące dwa mecze półfinałowe w tenisie i singlach męskich.

Pierwsze spotkanie między Australijczykiem Crawfordem a Amerykaninem Shieldsem zakończyło się zwycięstwem Crawforda w 5 setach 6:2, 6:4, 4:6, 3:6, 6:4. W ten sposób Crawford wchodzi do finału.

Następne spotkanie Anglika Perryego z Amerykaninem Woodem zakończyło się zwycięstwem Anglika w stosunku 6:2, 3:6, 7:5, 5:7 i 6:3.

Zatem finał o mistrzostwo Wimbledonu rozegrają Anglik Perry i Australijczyk Crawford.

PO MASAKRZE

W ostatnich tragicznych wypadkach niemieckich uderzać muszą szczególnie dwie rzeczy. Pierwszą jest niesłychana w naszej epoce bezwzględność i okrucieństwo w zdławieniu przygotowywanej dopiero rewolty. Wystrzelać w ciągu paru godzin, bez sądu, w różnych punktach państwa kilkanaście osób, doniedawna najbliższych swoich współpracowników i podwładnych — na to trzeba albo stracić głowę, albo posiadać psychikę i pojęcie kondotjera z czasów wojen krzyżowych. Zwłaszcza, że rewolty jeszcze nie było, a jej przywódcy i uczestnicy zostali zaskoczeni w łóżkach, w okolicznościach bynajmniej nie świadczących o gotowości do natychmiastowego bojowego wystąpienia.

Aby zapobiec rewolucji wystarczało powyciągać ich z łóżek i zamknąć wszystkich przywódców spisku, oddając ich następnie pod sąd, taki czy inny. Wszak istnieje specjalny trybunał partyjny, niezwiązany ani jawnością, ani normalną procedurą. Niechybnie wola Hitlera byłaby dla niego jedynem prawem. Lecz nie zatroszczono się nawet o ratowanie pozorów. Sprawę załatwiono tak, jakgdyby rewolta była w pełnym bojowym biegu. Dotychczas nie wiadomo kto i z czyjego bezpośredniego rozkazu wykonywał te okropne akty teroru. Nasuwa się przypuszczenie, że rozkazodawcą był Goering, o którego nieopanowanych instynktach jest powszechnie wiadomo. Od pewnej chwili zaczął wprawdzie działać ów trybunał partyjny, ale pierwsze egzekucje z dn. 30. VI. odbyły się poza wszelką procedurą. Oczywiście i trybunał partyjny nic nie ma wspólnego z wymiarem sprawiedliwości, choćby podług najbardziej uproszczonego sposobu. To też wypadki niemieckie wstrząsnęły głęboko opinją międzynarodową. Metody, użyte przez rząd narodu szczycącego się swoją cywilizacją i kulturą, cofają stosunki i pojęcia w nim panujące do zamierzchłych czasów średniowiecza.

Na posiedzeniu gabinetu Rzeszy oświadczył kanclerz, że użyte przez niego środki były konieczne dla zapobieżenia wojnie domowej, która pochłonęłaby wielokrotnie większą ilość ofiar, a uchwalona na temże posiedzeniu ustawa usankcjonowała dokonane egzekucje. Jednak nie sądzimy, aby to oświadczenie Hitlera i formalna sankcja jego czynów mogły przekreślić uczucia oburzenia i odrazy, wywołane w świecie europejskiej kultury przez mordy, dokonane prewencyjnie, w sypialniach i prywatnych gabinetach przeciwników.

Działo się to samo przed 15-tu laty w Sowietach — to prawda. Ale nie możemy przecież przykładać tej samej miary do obu tych społeczeństw. Dotychczas widzieliśmy pomiędzy niemi dystans ogromny. Barbarzyństwo sowieckiej rewolucji oburzało, lecz działo się ono w innym, obcym nam świecie, nie obciążało środowiska przynależnego do świata europejskiej kultury. Egzekucje niemieckie wnoszą między nasz świat poczucie załamania się tych pojęć, które od czasów wielkiej rewolucji zdawały się być uznane i respektowane.

* * *

Drugą, zupełnie innej kategorji sprawą, która uderza w wypadkach niemieckich, jest zagadkowość ujawnionego podobno współdziałania dwóch krańcowo różnych odłamów politycznych. Ustalenie i powiązanie faktów jest jeszcze niemożliwe i zapewnie nieprędko da się dokonać. Mówi się o dwóch równoległych spiskach — Schleichera i Roehma — pozostających ze sobą w luźnym kontakcie. Są to jednak tylko domysły, do których daje podstawę fakt — być może przypadkowy — że właśnie ci dwaj ludzie zostali odrazu uderzeni. „Socjalizujący" generał, doświadczony gracz polityczny, mógł rzeczywiście spekulować na radykalnych nastrojach szturmowców Roehma, ale czego mógł się spodziewać ten ostatni po Schleicherze?. Natychmiastowego wykonania programu nacjonal-socjalistycznego, czy utrzymania poprostu organizacji S. A.? O jakikolwiek program Roehmowi napewno nie chodziło. Natomiast jego ambicje sięgały już bardzo daleko i rozwiązanie miljonowej armji szturmowców, której był bezpośrednim szefem, bynajmniej mu się nie uśmiechało. Więc szukając politycznego szefa, któremu mógłby, nie tracąc swej pozycji, służyć wraz ze swoją armją, natknął się na Schleichera? Być może. Trudno natomiast posądzić Schleichera o tego rodzaju lekkomyślne plany. Obalić Hitlera zapomocą jego własnej armji, chwilowo rozgoryczonej, nie mając za sobą ani Reichswehry, ani żadnej większej politycznej organizacji — taka impreza wygląda nadto ryzykownie.

Bardziej prawdopodobnem jest, że Schleicher prowadził istotnie jakąś zakulisową grę i utrzymywał rożne kontakty, aby, przewidując kryzys reżimu hitlerowskiego, móc wypłynąć w odpowiedniej chwili na widownię. Jeżeli szef S. S. Himmler tę robotę wykrył, mogła ona być uznana przez Hitlera za spisek i los Schleichera został przesądzony. Widząc, że trudności reżimu wywołują czynne reakcje w różnych kierunkach, postanowił kanclerz zdławić je za jednym zamachem. Wszystkie dalsze egzekucje i areszty są zapewne prewencyjnem usuwaniem i wyłapywaniem tych, którzy w pewnej chwili mogliby złamać swą dla Hitlera wierność. Wymieniane nazwiska straconych i aresztowanych dotyczą tak różnych sfer, że niepodobna wtłoczyć ich do jednej grupy spiskowców.

Niemniej zagadkową jest rola Papena. Jego mowa w Marburgu z dn. 17 ub. m. niewątpliwie zaostrzyła sytuację w Niemczech i uaktywniła wszelkie elementy niezadowolone — z prawa i z lewa. Jeden z jego sekretarzy popełnił samobójstwo, inny jest podobno aresztowany, czy nawet rozstrzelany, a sam Papen pozostaje pod eskortą... dla ochrony. Jego dymisja, bardzo niemiła dla Prezydenta Hindenburga, jest naturalną konsekwencją fałszywej sytuacji, w jakiej się wicekanclerz po masakrze znalazł.

Zestawienie tych faktów nie daje jednak żadnego jasnego obrazu i podziwiać trzeba wyobraźnię dziennikarzy francuskich, którzy snują na ich tle fantastyczne wprost domysły i opowieści. Dla przyszłej polityki Hitlera można przewidywać dwie drogi:

1) oparcie się wyłącznie na wiernych elementach partji z wyłączeniem wszelkich kompromisów na lewo i na prawo.

2) rozszerzenie podstawy reżimu przez wciągnięcie sfer organizacyjnie z partją niezwiązanych, lecz aktywnych i gotowych do współdziałania z nią na pewnych warunkach.

W tym ostatnim wypadku nastąpiłoby złamanie zasady „totalności" narodowo-socjalistycznego programu.

Testis,

Z pobytu braci Adamowiczów w Warszawie



Powitanie bohaterskich lotników braci Adamowiczów na Ratuszu w Warszawie. Od lewej: gen Rayski, Bolesław Adamowicz, prezydent m. st. Warszawy Ołpiński, ambasador St. Zjednoczonych Cudahy, Józef Adamowicz.

Wizyty, wieńce, bankiety.

WARSZAWA (Pat). Prezes Rady Ministrów przyjął dziś braci Adamowiczów w towarzystwie kpt. Dąbrowskiego z departamentu lotnictwa cywilnego z ministerstwa komunikacji oraz przedstawicieli Aeroklubu Rzeczypospolitej.

WARSZAWA (Pat). Bracia Józef i Bolesław Adamowiczowie odwiedzili dziś Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy. Do lotników przemawiał w serdecznych słowach dyr. Lenartowicz a sekretarka tego stowarzyszenia Dobrowolska wręczyła lotnikom bukiet kwiatów.

WARSZAWA (Pat). Dziś o godzinie 16,40 bracia Adamowiczowie złożyli wieniec o barwach polskich i amerykańskich u stóp pomnika lotników. W godzinach wieczornych bracia Adamowiczowie podejmowani byli bankietem przez Aeroklub Rzeczypospolitej.

Gratulacje

PARYŻ. (Pat.) Minister lotnictwa gen. Denain z okazji przelotu braci Adamowiczów ponad Atlantykiem wysłał do nich depeszę gratulacyjną pod adresem szefa depart. aeronautyki MSWojsk. gen. Rayskiego, który w imieniu awiacji francuskiej oraz swojem własnem składa gorące gratulacje zwycięskim lotnikom.

Wykreślenie Roehma z pamięci żyjących

Zakaz noszenia mundurów

BERLIN. (Pat.) Wszyscy członkowie organizacyj szturmowych Rzeszy otrzymali ostry zakaz noszenia t. zw. sztyletów honorowych z dedykacją b. szefa sztabu kpt. Roehma. Nazwisko zdrajcy ma być ze sztyletów usunięte.

W dalszym ciągu obowiązuje zakaz noszenia mundurów w czasie urlopu. Przywódcy szturmówek mają obowiązek stałego zgłaszania w dowództwie miejsca swego pobytu.

Udział w zwartych grupach w manifestacjach dopuszczalny jest tylko za wyraźnem pozwoleniem przywódcy.

Głosy prasy o zarzutach stawianych Schleicherowi

PARYŻ. (Pat.) Sytuacja polityczna w Niemczech w dalszym ciągu jest przedmiotem żywego zainteresowania prasy francuskiej.

Szczególne zainteresowanie budzi kampanja kół berlińskich przeciwko generałowi von Schleicherowi i aluzje niemieckich czynników kompetentnych do porozumiewania się spiskowców z zagranicą.

„Le Journal" podkreśla, że prasa berlińska zarzuca von Schleicherowi nietylko zdradę reżimu ale także zdradę Niemiec przez to, że **von Schleicher** miał nawiązać kontakt z państwem zagranicznem, któremu **miał doradzać nienawiązywanie rokowań z hitleryzmem.** Tłumaczyć on miał, że hitleryzm niedługo zniknie, **on stanie na czele rządu,** a wtenczas **Niemcy** bez stawiania warunków i bez ustępstw **powrócą do Genewy.**

Samolot niemiecki nad terytorjum Francji

PARYŻ. (Pat.) „Le Petit Parisien" donosi z Metzu o przelocie niemieckiego samolotu nad miejscowością Thionville. Policja zawiadomiła o tem niezwłocznie władze wojskowe, które poleciły kilku samolotom wyruszyć na poszukiwanie niemieckiego aparatu. Okazało się jednak, że aparat niemiecki zawrócił już do Berlina.

Dziennik podkreśla, że przed kilkoma miesiącami 2-krotnie niemiecki samolot przelatywał nad miejscowościami Bitche i Sarreguemines.

Dwa wyroki śmierci w Niemczech

Jeden za zamordowanie Polaka, drugi — szturmowca

BERLIN. (Pat.) Sąd przysięgłych w Weimarze skazał na śmierć hitlerowca Alfreda Schlegela za zamordowanie robotnika polskiego Lorca.

BERLIN. (Pat.) Sąd nadzwyczajny w Międzyrzeczu, na wschodniem pograniczu Niemiec skazał na śmierć i utratę praw obywatelskich członka katolickiego związku młodzieży Meissnera, który ubiegłego miesiąca zamordował w miejscowości Gollmuetz szturmowca inspektora Elscholza.

Bomba przed konsulatem niemieckim w Paryżu

PARYŻ. (Pat) Wedle doniesienia z Walencji, nieznany sprawca rzucił wczoraj bombę przed konsulatem niemieckim. Wskutek wybuchu wyleciały wszystkie szyby w gmachu konsulatu, jednakże ofiar w ludziach nie było.

Kronika telegraficzna

— **NACZELNY REDAKTOR** „Neues Wiener Journal" zmarł nagle na udar serca, przeżywszy lat 69.

— **W WADOWICACH ODBYŁ SIĘ POGRZEB S. P. JAKÓBA BAJTLIKA,** weterana z 63 roku, odznaczonego Krzyżem Niepodległości z mieczami i krzyżem srebrnym 70-ej roczni Powstania. Liczył on 91 lat.

LEGJON MŁODYCH — SPADKOBIERCĄ IDEI LEGJONOWEJ

Artykuł poniższy pióra jednego z wybitnych działaczy Legjonu Młodych zapoznaje nas w publicystycznym skrócie z wytycznemi pracy i poglądów tej organizacji. Ponieważ starsze społeczeństwo niezbyt lokładnie orjentuje się w działalności młodolegjonistów, przeto uważamy za pożyteczne artykuł ten zamieścić. **(Red.)**

Najbardziej istotnemi czynnikami postępu w życiu społeczno-politycznem są wartości, które w to życie wnoszą nowe pokolenia, przejmujące stopniowo odpowiedzialność dziejową za losy Państwa Miara tych wartości staje się miarą, którą oceniać trzeba rolę wnoszącego je pokolenia. Przed pięciu laty kilkunastu młodych chłopców zorganizowało się w Legjon Młodych, twierdząc z młodzieńczym uporem, że niewielka organizacja młodzieży przetworzy się w silny ruch, który obejmie szerokie rzesze młodego pokolenia i odegra decydującą rolę w kształtowaniu się oblicza polskiej przyszłości. Wiele było w tej zapowiedzi zapału i pewności siebie, ale niemniej ongiś rzucony powiew wydaje już owoce.

Legjon Młodych, zdobywając sobie moralne prawo reprezentacji ideowej młodego pokolenia Obozu Józefa Piłsudskiego, a jednocześnie wypracowując samodzielnie swoje własne, oryginalne prawdy ideowe i polityczne — stał się w tym Obozie czynnikiem, zyskującym coraz bardziej na znaczeniu.

W najbardziej ogólnem ujęciu — **Legjon Młodych reprezentuje ideologję, którąby należało nazwać aktywnym patrjotyzmem, a więc ideologję, która ożywiała zawsze obóz walki czynnej, obóz peowiacko-legjonowy.** Z tym też obozem Legjon Młodych czuje się związany silnemi więzami uczuciowemi i wspólnem rozumieniem podstaw, na których budować trzeba gmach potęgi Państwa. Za podstawy takie Legjon Młodych uważa radykalizm wywodzący się z idei sprawiedliwości społecznej, a oparty na konstruktywnym planie przebudowy ustroju społecznego i gospodarczego, właściwe pojęty nacjonalizm, skierowujący najlepsze siły narodu w łożysko pracy dla Państwa, a wreszcie oparty na tych przesłankach — aktywizm polityczny ze wszelkiemi jego konsekwencjami.

Legjon Młodych, dostarczając z roku na rok coraz większe zastępy ludzi do realnej pracy państwowej, ludzi wychowanych w ideologji młodolegjonowej i przejętych do głębi jej zasadami, wprowadza tem samem wytworzone przez siebie wartości w obieg życia politycznego i każe się niemi interesować ludziom, którzy na ten obieg wpływ niezaprzeczony posiadają.

Tezy wysuwane przez Legjon Młodych nietylko zwiększają znacznie jego wpływ wśród młodego pokolenia, ale również **znajdują zrozumienie wśród starszego pokolenia Piłsudczyków** i dlatego chociaż może trudno mówić jeszcze o wpływie Legjonu Młodych na całokształt polityki obozu pomajowego — to w każdym razie na wielu odcinkach wpływ ten, chociaż pośredni, daje się jednak zauważyć.

Dość przypomnieć, jak żywem echem wśród legjonistów i peowiaków odezwał się słynny list pasterski, rzucający nieuzasadnione zarzuty pod adresem Legjonu Młodych, list, który wywarł w społeczeństwie niewątpliwie wręcz odmienne wrażenie, niż to przewidywali jego dostojni autorzy.

Walka Legjonu Młodych z endecją pod wszelkiemi postaciami wypływa z najgłębszego przekonania, że działalność jej, zarówno społeczna jak i polityczna, jest w najwyższym stopniu szkodliwa dla rozwoju Państwa. Z temi poglądami Legjonu Młodych wiąże się ściśle jego negatywny stosunek do ugrupowań niewiele się różniących sposobem myślenia politycznego od endecji, bez względu nawet na ich dzisiejszą aktualną markę polityczną. **Legjon walczy z czynnikami konserwatywnemi**, czy reprezentantami interesów kapitału międzynarodowego, twierdząc, że działalność tych czynników, jako sprzeczna z wysuniętemi przez Legjon Młodych tezami przebudowy społecznej i gospodarczej musi być uznana za bezwzględnie szkodliwą. Oczywiście, stanowisko to musiało wywołać ostrą kampanję Legjonu przeciwko tym czynnikom **bez względu na ich — jak twierdzi Legjon Młodych — konjunkturalną przynależność do obozu pomajowego.**

Stanowisko Legjonu Młodych i w tym zakresie spotyka coraz większe uznanie.

Trudno dziś jeszcze powiedzieć, w jakim stopniu znajdą urzeczywistnienie zasady ideowo-polityczne, głoszone przez Legjon Młodych, chociaż młodzi legjoniści twierdzą, że zrealizują je w całej pełni — w każdym jednak razie przyznać trzeba, że wchodząc w życie jako drugie pokolenie obozu pomajowego **niosą oni własne wartości,** które w Polsce jutrzejszej będą musiały być uznane.

St. Garczyński.

Bracia Adamowiczowie w Warszawie



Bracia Adamowiczowie w przejeździe przez ulice Warszawy w drodze do Ratusza.

Zgon najstarszej wilnianki

P. Butrymowiczowa liczyła 117 lat

Przed kilku dniami zmarła w Wilnie najstarsza z mieszkanek naszego miasta, p. Ewa Butrymowiczowa(zaułek Kijowski 6). Zmarła liczyła 117 lat. Mimo tak imponującego wieku ś. p. Butrymowiczowa, do ostatniej prawie chwili czuła się doskonale, posiadała prawie wszystkie zęby i nie używała okularów.

Zgon podług opinji lekarzy nastąpił naskutek silnego zaostrzenia się sklerozy, wywołanej wiekiem.

Okólnik ministerstwa W. R. i O. P.

w związku ze śmiercią ś. p. min. Pierackiego

WARSZAWA, (Pat). Minister W. R. i O. P. Wacław Jędrzejewicz w związku z tragiczną śmiercią ś. p. min. Bronisława Pierackiego wydał do wszystkich podwładnych mu szkół i zakładów następujący ogólnik:

W dniu 15 czerwca 1934 r. padł od kuli skrytobójczej ś. p. gen. brygady Bronisław Pieracki minister spraw wewnętrznych. Padł na posterunku zamordowany żołnierz bez skazy, jeden z najlepszych obywateli, zasłużonych mężów stanu, członek rządu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Głęboko wstrząśnięci żalem złączeni oddaliśmy zmarłemu należny Mu hołd. Pozostał do naśladowania karny żołnierz, oddany pracy i poświęceniu dla państwa. Stąd też postać ś. p. min. Bronisława Pierackiego winna być szczególnie znana i bliska młodzieży. W tym celu polecam, by w pierwszym dniu nauki w nowym roku szkolnym zbliżenie młodzieży do postaci zmarłego zostało podtrzymane przez przeprowadzenie stosownych pogadanek w części lekcji, gdy chodzi o młodszą dziatwę a całą godzinę lekcji, gdy chodzi o młodzież starszą. Pogadanki powinny się odbyć we wszystkich podległych mi szkołach i zakładach naukowych.

——oooOooo——

Samolot braci Adamowiczów

i ich poprzednicy w locie przez Atlantyk

Samolot, na którym przybyli do Warszawy b-cia Adamowiczowie, jest typu Bellanca, model rekordowy 7.300 z motorem Wrighta o mocy 200 k. p. Rozpiętość skrzydeł wynosi 15,24 m., długość maszyny 7,64 m., wysokość 2,59 m. Zbiornik zawiera 1627 l. Szybkość maksymalna —209 klm. (godz. podróżna — 177 klm.) godz. minimalna — 70 klm. godz. Pułap praktyczny — 4700 m., maksymalny — 5100 m. Na podobnym samolocie Chamberlin i Levine przebyli 6294 klm. bez lądowania Na maszynie braci Adamowiczów już raz dokonali przelotu przez Atlantyk Duńczycy Holger, Horbis i Hillig.

*

Maszyna braci Adamowiczów posiada na kadłubie wizerunek Orła Białego (bez korony!), oraz napisy: „New York — Warsaw", „City of Warsaw", „Ben, Joe Adamowicz". Maszyna obliczona jest na 4 osoby, lub dwie, przy zwiększonych zbiornikach paliwa.

*

Przypominamy garść faktów z lotów nad Atlantykiem Północnym. W maju 1927 roku przelotu dokonał Linbergh, jako pierwszy, przebywając 5809 klm. w linji prostej New York—Paryż. Jeszcze dalej, bo do Stambułu (8.065 klm.) zalecieli w 1931 r. Boardman i Polando. Przypomnieć jeszcze trzeba lot Posta i Gatty'ego, oraz Griffina i Matterna, którzy, lecąc dookoła świata, przebyli Atlantyk Północny szczęśliwie. Gorzej udało się Polakowi Hausnerowi, który 8 dni tonął ze swym samolotem wśród wzburzonych fal — aż został uratowany. Z Nowej Ziemi do Irlandji przeleciała miss Earhardt (1932 r.). W 1928 r ta sama lotniczka przebyła Atlantyk ze Stultzem i Gordonem. Ale Amerykanin Reichers ledwo się uratował o 80 klm. od brzegów Irlandji. Udało się Hinklerowi, Mollisonowi i niewielu innym jeszcze

A zginęli? Tylly i Medaelf, Nungesser i Coli, Bertand na „Old Glory" i cała załoga „St. Raphael" z pułk. Minchinem i księżną Loevenstein - Wertheim. Miss Elder z trudem uratowała się. „Bremen" ledwie doleciał. Idzikowski zabił się na wyspie Gracioza. Wyliczyć tych, co przelecieli, łatwiej, niż tych ,co zginęli. Przeleciało mniej — niż zginęło. Atlantyk pochłonął już kilkadziesiąt samolotów.

O siedzibie ośrodka inwestycyj oświatowo-kulturalnych m. Wilna

Warszawa posiada swój stary, znany pałac Karasia, a w Wilnie mamy również dosyć starą, ale może mniej znaną kamieniczkę zwaną tylko... domem Karasika; mieści się ów dom na rogu ulic Zawalnej i Małej Pohulanki pod Nr. 5. Jest to taka sobie niesamowita kamieniczka z dosyć pospolitemi napozór zabudowaniami wewnętrznemi i podwórkami i dziś tu magistrat nasz utrzymuje swój niezmiernie użyteczny, dobrze się rozwijający ośrodek zakładów oświatowo-kultraln. z urządzeniami przynoszącemi zaszczyt ich organizatorom i kierownikom. Jeszcze w czasie ubiegłej wielkiej wojny w tym domu prowadzona była przez pewne towarzystwo filantropijne tania kuchnia, a później Tow. opieki nad biednymi utrzymywało tu przez pewien czas „dom pracy", tutaj wówczas miasto nasze utrzymywało przychodnię lekarsko-policyjną obyczajowej kontroli kobiet. Od lat kilkunastu w w owym „domu Karasika" lokują się doświadczalnie przyrodnicze, z kompetencją znakomitą prowadzone przez światłego i zasłużonego sprawie naturalisty Dmochowskiego; od lat kilku zwolna rozwija się i mały ale b. ciekawy zwierzyniec. Szkoda, że społeczeństwo tak mało się interesuje temi zakładami, — ogródkiem botanicznym jak i miejscowym światkiem czworonogów i stworzeń skrzydlatych, przy tak ułatwionem zwiedzaniu tego zoologiczno-ornitologicznego towarzystwa...

* * *

Jeszcze przed świętami Wielkanocnemi zostało urządzone tutaj na parterze karasikowej kamieniczki przez magistracki urząd oświaty i kultury skromne niezmiernie, niemniej jednak b. ciekawe muzeum miasta Wilna — powstał mały zaczątek wielkiej, — da Bóg w przyszłości instytucji, w której prowadzone będą kolekcje świadczące poglądowo o ozwoju racjonalnym spraw kulturalnych urbanistyki naszego pięknego grodu.

Powstanie tego muzeum magistrackiego zapowiedziane zostało zaledwie przed kilkunastu miesiącami, zaś przed niedawnym czasem powstał przy Zarządzie m. Wilna Komitet Honorowy dla naukowego dozorowania urządzeń zbiorów tego zakładu, które były dotąd albo nieujawnione, niekiedy wprost nieprzystępne, prawie nieuporządkowane zupełnie, albo wprost nie były celowo gromadzone. Obecnie zbiory te, bez uciekania się do pomocy fachowych sił, z pośród muzeologów i bardziej kulturalnych rzeszy wileńskich, są sprowadzane do dosyć pomyślnych wyników konserwacyjnych, jakoteż zapoczątkowanej systematyki objektów różnorodnych. Przykładać miarę ścisłej naukowości w metodzie segregacji przemiotów tymczasem tu niepodobna. Potrzebą będzie kłaść tu przedewszystkiem nacisk w materjałach związanych z dawną zarówno jak i nowoczesną gospodarką komunalną Wilna; zachodzi tu potrzeba fachowych wskazówek doświadczonych urbanistów miejskich, tudzież znawców wszelakich źródeł dotąd w magistracie nie spenetrowanych należycie.

Dzieje samorządu miasta utworzonego przed 60-ma przeszło laty, dzieje dawnego ustroju magistratu stołecznego m. Wilna i miasta uciemiężonego przez władzę zaborczą po upadku Rzeczypospolitej i powstania Kościuszkowskiego, dzieje przełomowe Wilna w czasie ostatnich okupacyj grodu etc., nie są w Muzeum należycie zobrazowane. Pomoc stała już, oczekiwana dopiero po ukonstytuowaniu się nowej Rady Miejskiej i oczywiście nie wcześniej jak z początkiem jesieni — po ferjach letnich. Najpierw oczywiście program zajęć, planowo ułożony przez zbiorowy Komitet archiwarjuszów, muzeologów i zwierzchników licznych zakładów, urządzeń kulturalnych miejskich, którzy przyjdą tu będą musieli z kompetentną poradą. Muzeum urządzono tu naprędce i słusznie nadano mu cechy historycznego muzeum polskiego przedewszystkiem.

Sądzę, że zbiory te z zamiłowaniem i znawstwem wielu objektów z zakresu zabytków i osobliwości miasta naszego zebrane i powierzone p. szefowi oświaty i kultury przez Zarząd magistratu, znajdą bez uchyby rzetelne uznanie u pp. radnych miasta, jego badaczy i miłośników przeszłości Wilna, jego pamiątek i poczynań gospodarczych z pośród racjonalnych porządków już przedsiębranych lub mających się przedsięwziąć.

D—łos.

——ogo——

Jak ubrać się na plażę

SUKNIA PLAŻOWA.

Jak zawsze w lipcu, zaczynają się wyjazdy nad morze i, jak co roku, powstaje zagadnienie: jak się ubrać na plażę, by strój był wygodny, przewiewny, dający możność jak największego opalania się, nie będąc przytem niesmaczny z racji zbytniego dekoltażu. I jak pozostać na plaży wytworną i elegancką?

Suknia plażowa, wynalazek wprawdzie jeszcze zeszłoroczny, ale obecnie bardzo ulepszony, gdy jest uszyta z prostego, wiejskiego płótna, albo z ładnego kretonu, wydaje się najlepsz. ubraniem. Osłania dyskretnie biodra i uda, spadając albo do ziemi, albo zatrzymując się między kolanem, a kostką: wybór długości sukni zależy od pani i jej trafnego osądzenia linji swych nóg, mniej lub więcej nieskazitelnej skóry, uwłosienia etc. Góra sukni zasłania piersi, ale plecy — w zależności od fantazji — pozostaja albo absolutnie odsłonięte, albo przekreślone paskiem szeleczek, biegnących z ramion do pasa prostą linją, albo krzyżując się skośnie, albo tworząc stylu linje napierśnika. Ale najlepszy model byłby następujący: suknia związana na karku na kokardę pozostawia plecom możność równego opalenia się, sprzodu wygląda, jak sportowa bluzka, zapinana na guziczki do samego dołu. Biała suknia z piki, przepasana szarfą szmaragdowo-zieloną, lub pomarańczową — daje wspaniały efekt kolorystyczny na słonecznej plaży. W takiej sukni może pani wyjść i na miasto, narzucając na nagie plecy kolorowy żakiet i w ten sposób powstaje letnia, przyjemna toaleta spacerowa

„SHORT“.

„Short“, krótkie majteczki chłopięce, kazały zupełnie zapomnieć o pyjamie na plaży (w pyjamę można się jeszcze ubierać na statku, albo w chłodniejszy dzień na ćwiczenia fizyczne) i — wszystkie prawdziwe elegantki uważają dziś ten strój za nieodzowny. Ale fala mody coraz bardziej kobiecej, która coraz częściej nakazuje zaokrąglanie kształtów, oczywiście wpłynęła na trasformację tego stroju o kroju zabardzo jeszcze męskim.

Różni krawcy paryscy w pomysłowy sposób starają się zrefomować ten stój pozostawiając jego zasadniczą ideę. A więc Worth dając klasyczny krój shortu (spodenek o kroju spodni harcerskich, tylko nieco krótszych), nakłada na wierzch spódnicę z tego samego materjału, albo z kontrastującego kolorem. Spódnica zapięta w pasie na wielki guzik, przy najmniejszym ruchu otwiera się szeroko: jest to jakby spódnica-zarzutka. Inny krawiec Heim lansuje „pareo“, rodzaj tahityjskiego stroju, składającego się z kawałka wzorzystej materji, opasującej biodra dość luźno; inni wreszcie stworzyli rodzaj „jupe-culotte“, fałdzistej spódniczki ze spodenkami, a raczej fałdzistych spodenek. Fantazja niema granic i plaże całego świata w tym roku będą czarować wielką rozmaitością strojów.

Trzeba wybierać na te stroje, szczególniej na „pareo“ materjały o kolorach żywych i deseniach kwiatowych, o rysunku wyraźnym i prymitywnym. Na zwykłe short najlepiej radziłabym wybierać płótno lniane, albo białą pikę: wygląda to najklasyczniej i najmodniej. Ale przedewszystkiem trzeba się zastanowić nad typem swej urody i do niej zastosować wybór stroju.

KOSTJUM KĄPIELOWY.

Jak daleko jesteśmy dziś od trykotu kąpielowego, o postym kroju i barwie czarnej, jaki był ideałem wytworności dla naszych... starszych sióstr! Dziś kobieta stara się skomplikować najrostsze rzeczy i dlatego obecnie kostjum kąpielowy nierzadko szyje się na miarę.

I to zresztą prawda, że tylko kobieta bardzo młoda i pierwszorzędnie zbudowana, o nieskazitelnej skórze, może się pokazać oczom ludzkim w samym tylko kostjumie kąpielowym. Dla tych kobiet istnieją kostjumy w kolorach błękitu nieba, czerwieni laku, szafranu. Ten ostatni kolor najlepiej podkreśla wspaniałą, bronzową opaleniznę. Wszystkie — albo lepiej prawie wszystkie — trykoty są robione ręcznie na drutach z wełny, albo lnianej nitki. Nosi się także z nitki irlandzkiej szydełkowane, jak gruby tiul, oczywiście, że nosi się pod tem cienki trykot bardzo kolorowy.

Kostjumy kąpielowe tegoroczne są bardzo krótkie i wycięte. Coraz częściej widuje się złożone z maleńkich majteczek — „fig“ i obcisłego biustonosza. Ramiączka są ze skręconego warkoczyka, albo też przyszyte w nowem miejscu, zamiast jak dotąd wzdłuż ramion, przechodzi jeden sznurek między piersiami, skosem przez jedno ramię i zawiązuje się koniec na plecach, na pasku spodenek.

Gdy pani wychodzi z wody — nie jest wskazane — w myśl kanonów tegorocznej elegancji — pozostawać na piasku w swym trykocie. Pomysłowość i tym razem święci triumfy: widzi się płaszcze bez rękawów, krótkie do kolan, skrojone jak płaszcz sportowy, ale w barwach bardzo jaskrawych. Widzi się też płaszcze bardzo wcięte w pasie i bardzo kloszowe, o rękawach do łokcia: ponieważ ich linja nieco przypomina Persję, materjał użyty na nie będzie wzorzysty, arabeskowy.

Bardzo ładnie wyglądają płaszcze plażowe uszyte z tego samego materjału, jaki został użyty na strój plażowy: short, suknię, czy pareo.

PIĘKNE NOGI NA PLAŻY.

Ażeby móc pokazać na plaży, czy pływalni nogi starannie pielęgnowane, nie koniecznie trzeba zrobić sobie pedicure, ani też... do tego ograniczyć swoją dbałość o stopy. Najbrzydszą rzeczą dla młodej kobiety a także dla tej w wieku nieco zaawansowanym, są zbyt duże włosy na nogach. Ażeby pozbyć się ich, należy postępować w ten sposób: zamiast mydła do golenia użyć sporej porcji czystej wazeliny i następnie zgolić włosy, posuwając maszynkę z dołu w górę, powoli i ostrożnie, urywanemi gestami. Po każdem „przejechaniu“ maszyną należy delikatnie pomasować oczyszczone miejsce, wolną lewą ręką. Gdy wszystkie zbyteczne włosy są już usunięte, trzeba przetrzeć skórę delikatnem płótnem i przypudrować delikatną mączką krochmalową. I zaraz potem trzeba ją zetrzeć płatkiem gemzowej skórki. Skórka ta powinna być przedtem wyprana w roztworze gęstego mydła i wyschnąć powoli w cieniu.

Thea.

Nowy eliksir życia

Kilka tygodni temu w Francuskiej Akademji Nauk referował prof. Charles Richet nową metodę przywracania zdrowia i sił żywotnych organizmowi rekonwalescentów, wyczerpanych wysiłkiem, zagrożonych wiekiem. Metoda, której inicjatorem właściwym był słynny chirurg francuski, prof. Carrel, została opracowana i praktycznie, terapeutycznie wyzyskana przez dr. P. Rosenthala, który przyczynił się do stworzenia, jak ją nazywają, ambrjoterapji.

Embrjoterapja? Nazwa właściwa, ile że metoda dr. Rosenthala polega na podawaniu pacjentom embrjonów kurzych. Zasada polega na tem, że komórki naszego organizmu, jak i każdego zresztą organizmu żyjącego, ulegają, aby utrzymać swą żywotność i młodość, ciągłemu mnożeniu się, zastępując w ten sposób komórki zużyte, martwiejące komórki nowemi. Najbujniej, najaktywniej odbywa się ten proces zamiany i rozrostu komórek w wieku młodym, im dalej tem staje się powolniejszy, aż wreszcie na starość organizm przestaje wytwarzać nowe tkanki i występują oznaki marazmu. Stąd wynika — teoretycznie — iż zachowanie możności rozradzania i odradzania się komórek i tkanek mogłoby zapewnić wieczną młodość. W praktyce, w medycynie zasada ta może dać w każdym razie neutralizację pewnych objawów zmęczenia, wyczerpania, starzenia się organizmu.

Jak wygląda w praktyce metoda i terapja dr. Rosenthala? Aby doprowadzić do wnętrza organizmu embrjony rozrodcze, stosuje dr. R. embrjony kurze. Używa w tym celu jaj kurzych, które po dziesięciu dokładnie dniach wylęgania, gdy embrjon już się sformował, zostają rozbite, a embrjon pogrążony w masie sproszkowanej, która wchłania cały płyn embrjonalny i przetwarza go w masę koloidalną, syropowatą. Po wysuszeniu i ponownem sproszkowaniu tej masy, przetwarza się ją w granulki, które podawane doustnie, wywołują u pacjenta po dziesięciu dniach owe przemiany i dobroczynne skutki, cytowane przez prof Richet'a. Dzięki kuracji embrjoterapeutycznej organizm odzyskuje nanowo siłę, rozrodczość komórek wzmaga się znacznie, siły żywotne wracają, władze umysłowe odzyskują z powrotem swą świeżość. Regeneracja odbija się również na systemie trawienia i unerwiania.

Tyle referat wygłoszony w Akademji Nauk. Jakie będą dalsze skutki i doświadczenia w zastosowaniu nowego środka — o tem zawyrokuje przyszłość. Nie żywiąc zbyt przesadnych nadziei, można jednak przypuszczać, iż eksperymenty, jakie czynią od pewnego czasu uczeni, dadzą jeśli nie teraz to później dobre wyniki.

K. M.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Rozmówki z przyjacielem

Mam pięcioletniego przyjaciela Jasia, o którym już pisałem. Bardzo lubię pogawędzic z nim, gdyż chłopaczek ma otwarte oczęta i zdrowy nieskażony — jak się to mowi — światopogląd.

Wczoraj spotkaliśmy się na ulicy. Po przywitaniu zauważyłem, że jest Jasio nastrojony melancholijnie.

— Co tam nowego u was w domu — zapytałem.

— Smutno — odpowiedział Jasio. Dopiero za tydzień jedziemy na wakacje.

— Czemuż smutno? — powiadam — powinniście się cieszyć raczej. Już za tydzień czeka was wieś, świeże powietrze, zieloność, kąpiel w rzece i cały szereg przyjemności.

— Tak, tak — odparł Jaś bez przekonania — ale przez ten tydzień musimy być bardzo grzeczni i spokojni.

— A czy kiedyindziej nie musisz być grzeczny i spokojny?

— Tak, ale wczoraj stało się nieszczęście. Tatuś wywichnął sobie rękę, więc mamusia powiedziała: „Dzieci musicie być bardzo grzeczne, gdyż Tatuś ma chorą rękę i nie może wam dać w skórę“.

— Więc to jest twoje całe zmartwienie? — pytam.

— Mam jeszcze większe — odpowiada Jaś.

— Co to za zmartwienie?

— Kupili mi nowe ubranie i spodeńki są za ciasne. Ciaśniejsze niż moja skóra.

— Żartujesz Jasiu — mówię śmiejąc się. — Jakże spodenki mogą być ciaśniejsze niż twoja skóra?

— Są ciaśniejsze — odpowiada Jaś. — W mojej skórze mogę się zginać, a w tych spodenkach nie.

Obok nas przeleciał piękny pies — wilk.

— Proszę pana — mówi Jaś — czy ten pies może być psem policyjnym?

— Myślę, że tak Jasiu — odpowiadam. — Psy z rasy wilków, to bardzo zmyślne zwierzęta.

Jasio zamyślił się chwilę a potem rzecze:

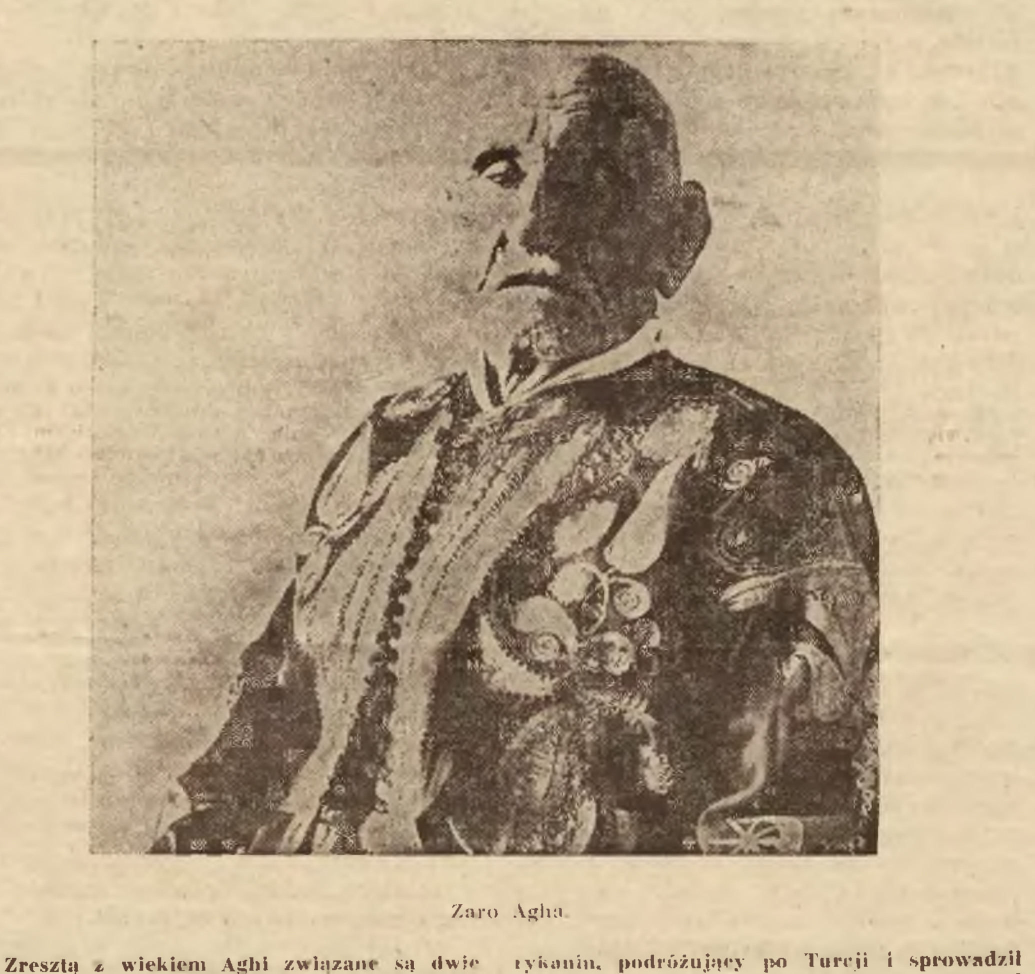
— Proszę pana, a czy taki pies wilk, który ukradł kiełbasę, może być psem policyjnym?

Zamurował mnie.

Wel

Zgon 159-letniego starca

Najstarszy człowiek świata Turek Zaro Aghi zmarł na udar sercowy. Wszelkie wysiłki lekarzy utrzymania przy życiu chorego fenomena spełzły na niczem. Zwyciężyły 159 lat — szesnaście krzyżyków.



Zaro Agha.

Zresztą z wiekiem Aghi związane są dwie wersje. Władze gminne jego rodzinnej wioski, znajdującej się koło Stambułu, przedstawiły dokumenty, które mówią, że Zaro Agha urodził się w roku 1775 czyli 159 lat temu. Natomiast delegaci fakultetu paryskiego po zbadaniu go doszli do przekonania na podstawie wyników analizy krwi oraz budowy kości, że Zaro liczy w każdym razie ponad 140 lat życia, jednak mniej niż 150.

Zaro Aghe odkrył pięć lat temu jakiś Amerykanin, podróżujący po Turcji i sprowadził go do Ameryki na występy, nadając mu tytuł najstarszego człowieka świata. Zaro zdobył wielką popularność. Ponoć szereg Amerykanek w pogoni za niezwykłością proponowały mu małżeństwo. Agha twierdził, że nigdy w życiu nie jadł mięsa, nie pił i nie przełknął ani kropli alkoholu.

Wszystko to przyczyniło się do wzmocnienia organizmu, a dalekie przechadzki hartowały jego zdrowie. Bardzo chętnie opowiadał też o swoich przeżyciach. Brał udział w sześciu wojnach, w tem cztery razy przeciw Rosji i był pięć razy ranny. W wojnie pod Plewną uczestniczył jako 100-letni starzec. Był dumny, że raz w życiu widział Napoleona, walcząc w szeregach wrogiej mu armji.

Wzrost Zaro Aghi wynosił około dwuch metrów. Ojciec jego przeżył setkę lat i zmarł w 112 roku życia. Jeden z synów Zaro Aghi dożył 101 roku życia. Zaro był 12 razy żonaty i pozostawił 36 dzieci. Najmłodsza córka jego, zamieszkała w Ankarze, kończy w tych dniach sto lat życia. Jak widzimy więc Zaro Aghi należał do rodu długowiecznych.

Do ostatnich niemal chwil swego życia Zaro Aghi wykazał niezwykłą świeżość umysłu. Z przejęciem opisywał dzieje wypraw napoleońskich, jakby to się działo wczoraj

Kazanie na ringu bokserskim

Wielebny S. Devies, biskup anglikański Liverpoolu jest wielkim amatorem boksu i stale uczęszcza na wszystkie, bardziej interesujące mecze, oczywiście, zachowując ścisłe incognito. Ostatnio został jednak poznany przez kilku wiernych i na żądanie całej sali musiał wejść na ring, by wygłosić stamtąd kilka słów do zebranych.

Oto co im powiedział:

„Mojem zdaniem istnieje na świecie mnóstwo rzeczy znacznie mniej godnych polecenia, niż boks i żadna z obecnych tu osób nie zgrzeszyła, przyszedłszy na mecz, który będziemy za chwilę podziwiać“.

Za te słowa tłum urządził duchownemu burzliwą owację, a dyrektor sali oświadczył, że żaden z jego bokserów nie zdobył sobie swem wystąpieniem na ringu takiego uznania, jak biskup Devies swą przemową.

—o§o—

Nowomianowani wojewodowie



Nowomianowany wojewoda warszawski dr Stanisław Nakonieczników-Klukowski.



Nowomianowany wojewoda białostocki gen. Janusz Głuchowski.



Nowomianowany wojewoda kielecki dr Władysław Dziadosz.

(P. wojewoda dr. Dziadosz, w armji jest majorem, a nie generałem, jak to wczoraj podaliśmy wślad za Patem).

Biskup z Charbina przyjedzie do Wilna

W końcu b. m przybywa do Wilna ks. biskup Abrantowicz z Charbina. Dostojny gość zabawi w Polsce do sierpnia.

Zakończenie obrad Synodu ewangelicko-reformowanego

Wczoraj zakończył obrady Synod ewangelicko-reformowany

Dzisiaj goście z Litwy opuszczają Wilno.

Dzień Piątego pułku

Jest w tem głęboki symbol, że świętem pułku został „mianowany" dzień jego najkrwawszej bitwy. Prawda, że bitwy właściwie zwycięskiej, mimo, że zakończonej odwrotem i śmiercią wielu świetnych oficerów i żołnierzy. Jest jednak w tem podkreślenie, że śmierć jest zwykłym udziałem żołnierza i sprawą uboczną. Sprawą główną jest spełnienie obowiązku. Na każde żołnierz musi być zawsze gotów.

Smierć towarzyszy jest niewątpliwie bolesną stratą, ale śmierć bohaterska zostaje chlubą oddziału, który tę stratę poniósł. Wyrwa czy Sław, Koueczny, Warski czy Hajec i liczni, liczni inni są wspominani z żalem, dojmującym żalem, ale też z dumą, albowiem zginęli tak pięknie, jak zginąć można wogóle.

W bitwie pod Kościuchnówką Pułk Piąty, poniósł chyba najboleśniejsze swoje straty. Ale w tej bitwie, w najcięższych warunkach bojowych zdołał wykazać pełnię swoich żołnierskich cnót. Spełnił swój obowiązek jak najświetniej, ściśle według rozkazu Wodza i więcej nawet, wiedziony miłością do tego Wodza, oraz szczytną żołnierską ambicją i wrodzoną płomienną brawurą.

Dzisiaj, po dwudziestu bez mała latach istnienia Pułku, po dziewiętnastu od tej najcięższej bitwy, zielone pagórki, wieże kościołów Wilna i to samo lipcowe, upalne słońce—patrzą, jak pułk 5-ty obchodzi rocznicę tej bitwy. Znów symbol. Zadośćuczynienie za tam przelaną krew. Przez Wisłę, przez Styry, Stochody, przez Niemen do Wolnej Polski.

Jakże to dziwnie znajome... „Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę...", ale im nie było sądzone, dopiero drugie Legjony — Jego, syna tej ziemi... Były i tamte w Wilnie, ale w niem zostać nie mogły. Ciśnie się i splata wzajemnie gęsty tłum analogij, zestawień, symbolów, porównań.

Ci, którzy doszli tu żywi, dumni, zwycięzcy — i ci, którzy rozsiani po polach bitewnych, zbroczonych ich krwią szkarłatną, zostali w tej drodze do Polski. Zostali — nietylko tam, ale i w sercach kolegów i ich następców i uczniów. Poległym oddaje się cześć.

W lipcową, ciepłą noc, przy czerwonym, jak ogień bitewny, blasku pochodni, wymawia się imiona towarzyszy... A przecież i oni doszli. Zawsze tu, w każde imieniny Pułku, będą padały ich nazwiska, jako przypomnienie, że chociaż spoczywający tam, często jak kochany, nigdy nie odżałowany — Wyrwa — w niewiadomych mogiłach — przecież są integralnym członem zwycięstwa. To hołd i wdzięczność już nie pułku, ale całej Odrodzonej Polski, całego współczesnego pokolenia Wolnego Narodu Polskiego.

Sztandary wszystkich innych pułków garnizonu i sztandar Związku Legjonistów, skłaniają się. Jakże wymowny jest ten wieniec 4 pułku ułanów u stóp pomnika poległych Piątaków. Pułk ten jest młodszy niż Piąty, razem z nim piętnaście lat temu Wilno zdobywał.. Starszemu bratu podzięka za przygotowanie szczytnego braterstwa.

Orkiestra pułkowa w poważnym mocnym marszu rozniosła po Wilnie echa apelu, uroczystym, świątecznym capstrzykiem.

* * *

Wczoraj przed 7-ą rano na jednym z placów koszar im. I-ej Brygady rozwinął się frontem pułk 5ty, a z nim „delegacje" wszystkich innych pułków wileńskiego garnizonu. Piszę „delegacje", bo były one szczególnie liczne. Pułki 1 i 6-ty piechoty Legjonów oraz 3-ci Batal jon Saperów, wystawiły po kompanji z pocztem sztandarowym, 1 pułk art. lekkiej, 3-ci ciężkiej — po baterji. 4 p. ul. przysłał cały szwadron.

O 7-ej przybył dowódca 5 p. p. Leg. płk. Pełczyński i zrobił przegląd zebranych oddziałów, witając je krótko, poczem rozpoczęła się dekoracja odznaczonych krzyżami zasługi i odznaką pułkową 5 p. p. Leg.

Na zakończenie przemówił płk. Pełczyński, o znaczeniu i genezie święta, o cnotach żołnierskich, o wychowaniu żołnierza w 5 pułku i jego powinnościach w rezerwie, poczem nastąpił wymarsz do kościoła.

Korpus oficerski z przybyłym na święto 5 pułku gen. Konarzewskim i gen. Skwarczyńskim na czele, poczty sztandarowe, pułkowe i Zw. Legjonistów, drużyna harcerska, którą opiekuje się pułk 5-ty — wszyscy ci zapełnili kościół garnizonowy. Nabożeństwo odprawił i kazanie o waleczności i miłości do Wodza wygłosił ks. kapelan Śledziewski.

Po nabożeństwie wszystkie zebrane przed kościołem oddziały wymaszerowany w kierunku pl. Katedralnego stając tam do defilady. Pp. generałowie, p. wojewoda, p. prezydent miasta, rektor U. S. B., delegacja oficerów, delegacja 5 p. p. Leg, udali się do Bazyliki na grób Wielkiego Kapłana i Patrjoty Biskupa Legjonowego, gdzie delegacja 5 p. p. Leg. złożyła wieńce.

Potem odbyła się defilada, prowadzona przez płk. Pełczyńskiego, przyjmowana przez pp. generałów Konarzewskiego i Skwarczyńskiego. Na trybunie obecny był p. wojewoda Jaszczołt, p. rektor Staniewicz, p. prezydent Maleszewski i in.

O godz. 13,30 w koszarach rozpoczął się obiad żołnierski. Toast wzniósł na cześć p. Prezydenta Rzeczypospolitej gen. Konarzewski, poczem przemówił krótko, wznosząc toast na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Kolejno następnie przemawiali: gen. Skwarczyński, jako dowódca 1-ej dyw. Legj. i dawny dowódca 5 pułku, płk. Pełczyński, rektor Staniewicz i wizytator Młodkowski, w im. rezerwy 5 p.p. L.

Zwracał uwagę bardzo liczny zjazd dawnych Piątaków, zarówno ze służby czynnej, jak i „cywilów". Nieobecni nadesłali mnóstwo depesz.

Po południu odbyły się przedstawienia teatralne dla żołnierzy a wieczorem zabawy taneczne w kasynie oficerskiem i podoficerskiem w koszarach im. I-ej Brygady.

S. Z. Kl.

Piękna inicjatywa Kół Dzielnicowych B.B.W.R.

Kolonje letnie dla dzieci bezrobotnych m. Wilna

W jakich warunkach żyją dzieci rodziców bezrobotnych. Wystarczy wybrać się na przedmieścia, aby ujrzeć tę całą grozę nędzy w jakiej to młode pokolenie wychowuje się. Zaniedbane chałupy i cuchnące sutereny z których wydostają się ostre zapachy niepranych pieluch, niezmienianej bielizny, niekąpanych ciał, nieszorowanej podłogi. W izbie roi się od robactwa. A dzieci? Lepiej ich nie liczyć. Wszystko jakimś cudem żyje. Już od czasów niemowlęctwa zatrute zakiszonym smoczkiem, czarnym chlebem i kwaśną kapustą, żyje to dziecko w warunkach jak najbardziej niehigjenicznych. Rodzice, jak tylko dziecko zacznie chodzić i mówić, starają się je wypchnąć z domu „na zarobek". Ten tak zwany „zarobek" — to powolne spaczanie charakteru, wysyłane najczęściej „po prośbie" dziecko małe staje się stare, przemądrzałe, wygadane — jakaś parodja dziecka.

Dla tych dzieci odpoczynek na wsi będzie prawdziwem błogosławieństwem, tam dzieciom wolno będzie być dziećmi. Te same dzieci obserwowane na kolonji, robią zawsze wrażenie o kilka lat młodszych — w domu przybite nędzą, zahukane, przepracowane, bite. Na kolonji przez racjonalny tryb życia, odpowiednie warunki higjeniczne, klimatyczne, dobre odżywianie — wzmocnią się dzieci fizycznie, zwiększą odporność organizmu, zdobędą wiadomości z zakresu higjeny i etyki.

To też piękna i szlachetna inicjatywa kół dzielnicowych BBWR., zorganizowania kolonij letnich dla dzieci rodziców bezrobotnych spotkała się z całem uznaniem i wdzięcznością społeczeństwa wileńskiego.

Akcja ta została oparta na ofiarności społeczeństwa, doceniającego wielkie znaczenie Kolonij Letnich dla biednych dzieci.

Cały sprzęt, jak łóżka, pościel, przybory do jedzenia i t. p. rzeczy, zupełnie bezinteresownie wypożyczyło Dowództwo Dywizji Legjonowej. Dzieci na kolonji będą miały opiekę lekarską, higjeniczną i wychowawczą. I już w najbliższych dniach 150 dzieci wyjedzie do Ponar na półkolonje, mieszczące się przy Rodzinie Kolejowej, a w dniu **10 lipca 250 dzieci na kolonje letnie do Kuprjaniszek.**

Komu leży na sercu przyszłość tych biednych dzieci, ktokolwiek widział tę nędzę w jakiej dzieci wychowują się — ten napewno nie poskąpi kilku groszy na słońce, które rozjaśni te biedne blade twarzyczki.

Więziennictwo w Polsce

Według ostatnich obliczeń, na terenie Polski istnieje 346 więzień, w tem 4 zakłady wychowawczo-poprawcze. Na terenie woj. centralnych i wschodnich znajduje się 81 więzień, w zachodnich 85, oraz w woj. południowych 180 więzień.

Więzienia obliczone są na 38.904 więźniów, z czego więzienia w woj. centralnych i wschodnich pomieścić mogą 18.891 więźniów, w zachodnich 8.585, oraz w południowych 11.428.

Warsztaty pracy posiada 116 więzień, ogólna ilość czynych warsztatów wynosi 292, w tem 150 w woj. centralnych i wschodnich, 78 w zachodnich i 64 w południowych.

Bibljotek więziennych istnieje 130, w tem 67 na terenie woj. centralnych i wschodnich, 21 na południowych i 42 na terenie woj. zachodnich.

W roku ubiegłym liczba więźniów wynosiła 46.451 osób, w tem w woj. centralnych i wschodnich 25.205, w zachodnich 8.850 oraz południowych 12.396. Liczba więźniów przewyższała więc liczbę miejsc o 19%.

Czy złożyłeś ofiarę na Fundusz Obrony Morskiej?

Tęsknota do matki

Można dziecku dać największe wygody, a pomimo to będzie ono zawsze tęskniło do matki, którą nikt ani nic nie jest w stanie zastąpić.

Niespełna rok temu w jesieni po uroczystem otwarciu przy ul. Antokolskiej „Domu Dziecka Imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego mówiło się u nas wiele o zbytkownem urządzeniu tego Domu, wybudowanego według najnowszych wymagań higjeny o dużych słonecznych salach do nauki, gier i zabaw, o obszernych pełnych powietrza sypialniach o łazienkach z wannami i natryskami i o jadalniach w których dzieci dostają obfity i smaczny posiłek Czysto umyte i ubrane bawią się i grzebią w piasku od wiosny, w dużym ogrodzie otaczającym „Dom Dziecka". Wszystko jest planowo obmyślone i ułożone. dzieci mają wzorową opiekę, i korzystają z wygód o jakich w domach swoich, marzyć nawet nie mogą, rodziców swych nie znają wcale, albo pamiętają jak przez mgłę, a więc zdawaćby się mogło, że w wygodzie i dobrobycie wspomnienie o matkach się zatrze. A jednak tak nie jest, serca dziecinne tęsknią do matki, snują marzenia o tym radosnym dniu, w którym mateczka przyjdzie je uścisnąć, a może nawet zabrać do domu... Niektóre z nich piszą listy adresowane w nieznane, wierząc święcie że list sam znajdzie właściwą drogę.

Kierowniczka „Domu Dziecka" p. Sarnecka przysłała do naszej redakcji dwa takie listy z prośbą o wydrukowanie ich w oryginalnem brzmieniu, w nadziei, że może wypadkiem któraś z matek przeczyta je, i przyjdzie odwiedzić swe dziecko.

Z. K.

KOCHANA MAMUSIA.

Całuję cię w rencki, niech przydzie do mnie czekam cię długo?
uczem się dobrze, dobre mam. Stopnie ja jestem w domu Dziecka Imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego. Ulica Antokolska 143.

Izydor Wesztor.

(Na kopercie napis: Do Mamusi Izydor Wesztora).

15 VI. 1934 r.

Kochana Mamusiu poproszę żeby mamusia przyjechala do mnie. Chcę mamę zobaczyć. Bardzo długo mamy nie widziałem i stęskniłem się bardzo. Co u mamusi dzieje się, ja jestem w drugim oddziale szkoły w Domu Dziecka, Co mamusi dolega, czy mamusia zdrowa. Gdzie mamusia pracuje na jakiej mamusia ulicy mieszka.

Tymczasem dowidzenia. Czekam mamusi.

Jurek Szubinski.

(Na kopercie napis: Do Mamusi Jureka Szubińskiego).

Wybuch zbiornika w garbarni

Dwie osoby ciężko poparzone

Wczoraj około godz. wpół do trzeciej w jednej z hal garbarni Nelkina mieszczącej się przy ul. Podgórnej rozległa się nagle silna detonacja Posypały się szyby.

Jak się okaza wybucht nastąpił w hali służącej do płókania skór. Pękł jeden ze zbiorników, napełnionych jakimś chemicznym, łatwo zapalnym płynem.

Gdy na odgłos wybuchu do hali wbiegło kilku robotników zauważyli oni, że zbiornik stoi w płomieniach, zaś wpobliżu wiją się w bólach współwłaściciel garbarni 28-letni Mendel Nelkin (Podgórna 3) oraz 60-letni robotnik Antoni Jezierski zam. przy ul. Podgórnej 5. Na miejsce wypadku niezwłocznie wezwano straż ogniową oraz pogotowie. Dzięki szybkiej interwencji straży ogniowej pożar, który ze względu na nagromadzone w hali łatwopalne materjały mógł przyjąć groźne rozmiary, zlokalizowano.

Lekarz pogotowia stwierdził, że jak Nelkin, tak i Jezierski doznali bardzo ciężkich poparzeń, wobec czego obu przewieziono do szpitala

Jak wynika z dokonanych oględzin miejsca wypadku oraz z wyników dochodzenia, wybuch spowodowany został nieostrożnem obchodzeniem się z ogniem. (c)

Kopiści uratowali tonących harcerzy litewskich

Wczoraj na Niemnie wpobliżu Druskienik podczas kąpieli niedaleko brzegu litewskiego poczęli tonąć dwaj harcerze litewscy. Na krzyki tonących pośpieszyli koledzy, lecz porwani silnym prądem omal sami nie utonęli. Krzyki usłyszeli dwaj żołnierze KOP. na brzegu polskim, którzy pośpieszyli z pomocą. Obaj rzucili się bez chwili namysłu w fale Niemna. Pomoc była skuteczna.

Uratowanych przewieziono na brzeg litewski, gdzie zebrani harcerze i straż graniczna litewska urządziła owację na cześć dzielnych kopistów, wznosząc okrzyki „niech żyją żołnierze polscy“.

KURJER SPORTOWY

Wycieczki automobilklubów

Zjazd Automobilklubów już się skończył. Odjechały ostatnie auta, uwożąc miłych naszych gości z Pomorza, Poznania, Warszawy i Łodzi, którzy z odległych województw przybyli aby poznać miasto Marszałka — Wilno, nawiązać kontakt z tutejszym Automobilklubem, miejscowem społeczeństwem i wileńską Izbą Przemysłowo-Handlową. Cel ten osiągnięto w zupełności dzięki sprężystości i umiejętności organizatorów. Uczestnicy wycieczki jak sami gorąco zapewniali byli oczarowani Wilnem i wywieźli jak najmilsze wrażenie z serdecznego podejścia i grzeczności mieszkańców.

Program wycieczki był z góry starannie opracowany, bogaty i obfity, a więc: spotkanie, nabożeństwo, uroczyste wręczanie albumów, zwiedzanie miasta i pięknych wileńskich okolic i t. d. Wygłoszono przy tej okazji wiele pięknych mów, a że pozatem, śliczna słoneczna pogoda dopisała, wszystko odbyło się pięknie, uroczyście i okazale.

Bezwarunkowo najmilszym punktem programu był podwieczorek urządzony przez Izbę Przemysłowo-Handlową, na którym przybyli goście mieli sposobność towarzyskiego zbliżenia się ze społeczeństwem miejscowem i przedstawicielami sfer przemysłowo-handlowych. Piękna sala Izby udekorowana kwiatami, gościnność, p. prezesa Rucińskiego i zalety towarzysko-organizacyjne p. prezesa Łuczyńskiego, wytworzyły ciepłą serdeczną atmosferę uspasabiającą do swobodnej wesołej wymiany zdań przy kawie, herbatce i lodach, a skoczne dźwięki orkiestry splotły w taneczne pary przedstawicieli Pomorza z wilniankami. Miły nastrój towarzyski pozbawiony sztucznej oficjalności szybko zatarł poczucie obcości, potwórzyły się grupki przy stolikach, żywo dyskutujące nad pięknością Wilna, lub podziwiające staranność wykonania albumu napisów i fotografij pięknych miast pomorskich. I byłaby się ta zabawa przeciągnęła bardzo długo, gdyby nie nieubłagany czas i zmęczenie uczestników wycieczki, którzy musieli nieco wypocząć przed dalszymi trudami zwiedzania. **Zofja Kalicińska.**

Co słychać w Trokach

Od kilku lat w pierwszych dniach lipca Troki stają się terenem walki sportowej o mistrzostwo wioślarskie Wilna. Regaty ściągają dziesiątki wioślarzy i setki widzów, którzy zalegają brzegi położone przy torze regatowym.

Z chwilą gdy Troki stały się terenem regat międzynarodowych, zainteresowanie wzrosło jeszcze bardziej. Co słychać w Trokach? Oto pytanie, które zadają dzisiaj wioślarze.

Osady trenują już od kilku dni. Jest tutaj WKS., przyjechali azetesiacy. Trenuje PKS., a i studenci z Rygi również rozpoczęli już wyjazdy. Dziś spodziewany jest przyjazd wioślarzy Grodna, a pojutrze przybędą wioślarki z Warszawy.

Co do przyjazdu Niemców z Królewca i z Rygi nic jeszcze nie wiadomo. Nie ulega jednak wątpliwości, że przyjadą.

Wioślarzom troszeczkę nie dopisuje pogoda. Deszcz przeszkadza, ale w czasie deszczu fale jeziora są zupełnie spokojne. Osady rozwijają więc rekordową szybkość, mając ponad 40 uderzeń na minutę.

W Trokach panuje ożywienie. Najweselej w schronisku Ligi. Ogólne zaciekawienie budzą Rumuni i Rumunki, które zapoznały się już z kolegami wioślarskiemi Wilna.

Troki przeistaczają się w wioskę sportową. Ulicami chodzą w swych kolorowych strojach wioślarze, a wszyscy są przejęci. Mieszkańcy Trok już przywyczaili się do tych gości.

W niedzielę Troki przystroją się flagami, a ludność Trok wylegnie na brzeg jeziora by przyglądać się regatom, a gdy minie wielkie święto wioślarskie w Trokach pozostaną tylko kursanci, którzy aż do późnej jesieni pędzeni wiatrem szukać będą na żaglówkach odpoczynku i miłych wrażeń.

Nowy rekordzista polski



Nowy rekord polski w skoku wdal ustanowił w ramach międzypaństwowego meczu Polska—Włochy we Florencji, Nowak, skacząc na odległość 7 mtr. 38 cm.

——o§o——

Motocykliści Wilna jadą do Grodna

W najbliższą niedzielę w Grodnie odbędzie się wielki zjazd gwiaździsty motocyklistów całej Polski.

W zjeździe tym udział wezmą również i motocykliści z Wilna reprezentując barwy trzech klubów: Wil. T. C. i M., Strzelca i KPW. Ogniska.

Regulamin zjazdu polega na tem, że w określonym czasie trzeba przejechać jak największą ilość kilometrów, przybywając do Grodna na określoną zgóry godzinę.

O mistrzostwo Polski na szosie

Tegoroczny wyścig kolarski o mistrzostwo Polski na szosie odbędzie się w dniu 15 bm. w Katowicach. Imprezę organizuje Śląski Okr. Zw Kolarski w Katowicach.

Wyścig dostępny jest członków towarzystw, należących do PZTK.

Wyścig odbędzie się na dystansie 150 klm., minimum czasu dla zdobycia tytułu mistrza Polski — 4 g. 40 min.

Ruch umacnia się na czele tabeli

Zdecydowane zwycięstwo Ruchu nad Pogonią umocniło Ruch na pierwszem miejscu tabeli zawodów o mistrzostwo Ligi. Przewaga punktów po stronie Ruchu jest już tak znaczna, że prawdopodobnie nie uda się żadnemu z klubów „dogonić“ ślązaków. Na drugie miejsce wysunęła się Cracovia.

1) Ruch — 9 gier, pkt. 16:2, br. 43:13.
3) Cracovia — 10 gier, pkt. 13:7, br. 19:16
3) ŁKS. — 9 gier, pkt. 12:6, br. 15:12.
4) Pogoń — 10 gier, pkt. 12:8, br. 19:17.
5) Legja — 10 gie, pkt. 11:9, br. 13:11
6) Wisła — 10 gier, pkt. 10:10, br. 20:15.
7) Garbarnia — 9 gier, pkt. 10:8, br. 20:16.
8) Warta — 11 gier, pkt. 10:12, br. 24:20.
9) Polonia — 9 gier, pkt. 9:9, br. 9:10.
10) Podgórze — 11 gier, pkt. 5:17, br. 15:35.
11) Warszawianka — 9 gier, pkt. 5:13, br. 8:26
12) Strzelec — 9 gier, pkt. 3:15, br. 9:23.

Lekkoatleci Wilna wyjechali do Poznania

Wczoraj wyjechali z Wilna czołowi nasi lekkoatleci do Poznania na mistrzostwa lekkoatletyczne Polski.

Wieczorek startować będzie w biegu przez płotki na 110 mtr. Szanse Wieczorka w biegu są stosunkowo największe. Osiągnięty przez niego czas 15,8 kwalifikuje go do rzędu czołowych płotkarzy. W skoku wdal Wieczorek ma szanse daleko mniejsze.

Żylewicz startować ma w biegach średnich. O szansach trudno mówić. Żylewicz w tym roku nie uzyskał przyzwoitego wyniku, stawiającego go do rzędu czołowych biegaczy, a w biegach średnich w Poznaniu będzie konkurencja bardzo silna. Wystarczy wymienić kilka nazwisk: Kusociński, Sidorowicz, Kuźmicki, Lesicki, Kostrzewski, Maszewski, Noja, Hartlig, Rzepus. Żylewicz będzie miał trudne zadanie.

Prócz tych dwóch zawodników mają jechać lekkoatleci Pocztowego PW. Zieniewicz i Fiedoruk.

Dziś zawody konne na Pośpieszce

Dziś o godz. 16 rozpocznie się 5 dzień wyścigów konnych na Pośpieszce.

W programie są następujące biegi:

Bieg wojskowy naprzełaj 3 p. szwoleżerów Mazowieckich na dystansie 4.000 mtr. Zgłoszonych jest 15 koni.

W gonitwie z płotami na 2400 mtr. startuje 6 koni.

W steeple-chase o nagrodę honorową p. Jerzego Żółkiewskiego na trasie około 3.600 mtr. startować będzie 7 koni.

Bieg wojskowy naprzełaj 1 p. ul. Krechowieckich na trasie 4.500 mtr. zgromadzić ma na starcie 10 zgłoszonych koni.

Ostatnią gonitwą będzie Steeple-chase o nagrodę Wil. Pryw. Banku Handlowego na trasie 3.200 mtr. Zgłoszonych koni 7.

Igrzyska sportowe Polaków z zagranicy

W ramach II Zjazdu Polaków z Zagranicy odbędą się w Warszawie w czasie od 1 do 8 sierpnia r. b. I Igrzyska Sportowe Polaków z Zagranicy.

Na Igrzyska przybędą najwybitniejsi sportowcy polscy z całego świata, by walczyć o palmę pierwszeństwa wśród przedstawicieli sportu polskiego z różnych ośrodków emigracyjnych.

TO I OWO

— **Wyprawę do Himalajów** projektują polskie organizacje sportu wysokogórskiego. Oczywiście, wyprawa na niezdobyte szczyty najwyższych gór nie może być zrealizowana natychmiast i jest kwestją kilku lat. Tegoroczne ekipy do Szpicbergen i gór Atlasu traktowane są jako wstępne treningi.

— **Dillinger,** wbrew zapewnieniom dyrektora nowojorskiej policji, nie umarł. Na trzeci dzień po opublikowaniu komunikatu o jego śmierci zaprzeczył tej wersji. Zaprzeczenia dokonał w formie swoistej: napadł na lokal „banku narodowego“ w stanie Illionis. Zrabował 25 tys. dolarów i podczas ucieczki zabił policjanta „Społeczny wróg Nr. 1“ został rozpoznany ponad wszelką wątpliwość.

— **Aby nie zamienić noworodków** zastosowano w klinice położniczej w Debreczynie nową metodę cechowania noworodków. Stosowane dotąd metody przewieszania np medalików z numerkami zawodziły często. Kierownictwo lekarskie kliniki zaprowadziły metodę, polegającą na znakowaniu płynem barwiącym, który sporządza się z mieszaniny błękitu pirolowego oraz t. zw. kamienia piekielnego. Płynem tym przy pomocy zwykłego pióra wypisuje się na skórze noworodka jego pochodzenie oraz datę urodzenia. Napis wysycha natychmiast i nie daje się zmyć w ciągu conajmniej dwóch tygodni Po tym czasie należy go odnowić.

——o§o——

Bukiet kwiatów za 10.000 dolarów

Niedawno królowa angielska dostała w podarunku najdroższy bukiet kwiatów, jaki kiedykolwiek kobieta dostała w darze. Historja tego bukietu, którego wartość ocenia się na 10.000 dol. jest następująca:

W Meksyku niedawno znaleziono nowy rodzaj kwiatów, który botanicy ochrzcili mało poetyczną nazwą „binasturcium“. Kwiaty te dostały się po raz pierwszy w posiadanie hodowcy i sprzedawcy kwiatów w Filadelfji p. Atlee Burpee. Kwiat meksykański natychmiast uskrzydlił fantazję p. Burpee, który powierzył swemu najlepszemu ogrodnikowi, Japończykowi hodowlę cudownych kwiatów. Aby przyśpieszyć ich kwitnięcie, zostały one aeroplanem przewiezione do Kalifornji, gdzie rozwinęły się w trzykrotnie krótszym czasie. Gdy wspaniałe kwiaty były w całej krasie wspaniałego rozkwitu, Borpee przesadził je na swój luksusowy okręt i z tym kwitnącym skarbem udał się do Europy, aby go przedstawić angielskim ogrodnikom. Pierwszym jego czynem po przybyciu do Anglji było wręczenie królowej nadroższego bukietu na świecie. Można jednak przypuszczać że nie było to jedynie romantyczny gest ze strony p. Burpee. Kwiaty jego uzyskały sławę za jednym zamachem i zamówienia, które ze wszech stron napływając, pozwolą mu łatwo pokryć owe 10.000 dolarów.

——o§o——

Nosił wilk razy kilka, ponieśli i wilka

Świeżo nadeszłe dzienniki amerykańskie przynoszą następującą zabawną historyjkę.

Mieszkała sobie w pewnem mieście stanu Indjana nie pierwszej już młodości i nie pierwszorzędnej krasy, ale bardzo zato cnotliwa panna, Mery Muni. Chodząca przyzwoitość. Uosobienie cnotliwości. Anioł Stróż moralności całego miasta. Krótko — Policjant Pana Boga.

Zjechała do miasta trupa wodewilowa z tancerkami, występującemi półnago na scenie — hospodi pomiłuj jak na to pozwoli Meri Muni? Wychodzą, słychać, na scenę chórzystki, których jedynym strojem są pióra papuzie — Boże — myślała Mery Muni — czy świat się już kończy?

I Mery Muni poczuła w sobie święty ogień zapału. Mery Muni postanowiła wydać wojnę złu. „Towarzystwo do Walki z Nagością“ — Mery jego inicjatorką i pierwszym prezesem. Odczyty. Wiece. Pioruny. Ratujmy świat od zagłady? Sodoma i Gomora!

Nago? Zmiłuj się, Boże! Lepiej umrzeć, lepiej jak pies zdechnąć pod płotem zanim coś z swej nagości wystawić na widok publiczny! Co to za świat dziś! Co za moralność!

I trzeba trafu!... Mery Muni musi wykąpać się. Sama w łazience kryje przed wzrokiem obcych obnażone swe ciało. Lecz, co to śliskiego pod nogą? Mydło? Ale Mery Muni już nic nie czuje. Pośliznąwszy się pada wprost na okno łazienki, które pod naporem tuszy wylatuje z zawiasów. Razem z oknem leci także Mery Muni. Z pokoju kąpielowego, z wysokości pierwszego piętra wylatuje w stroju, przypominającym żywo ubiór matki Ewy, gdy była jeszcze w raju — wprost na bruk. Na szczęście — historja to przecież amerykańska — tam gdzie los jej każe upaść leży kupa piasku. Pada Mery na tę kupę piasku, obok pada okno. Nic się nie stało oknu. Nic się nie stało omdlałej jeno z przestrachu Mery Muni.

Ale naprzeciw właśnie, trzeba znowu trafu: znajduje się klub mężczyzn. Zlecieli się więc z wszystkich stron, sprawcy wszelkiego zła na świecie, ci, dla których tancerki występują półnago, a chórzystki w piórach jeno papuzich. Co drugi zrzucał z siebie marynarkę, by przykryć wstydliwe ciało pierwszego „prezesa“ Towarzystwa do Walki z Nagością“, cnotliwej panny Mery Muni.

A w całem mieście był wielki śmiech. (m)

——o§o——

HUMOR

WEGETERJANIN.

— Jest pan wegetarjaninem?
— Tak, żyję kartoflami
— Czy można wyżyć kartoflami?
— Owszem, tuczę nimi prosiaka, a później jem wieprzowinkę. (Le Rire)

Wiadomości gospodarcze

PŁACE ZAROBKOWE

W okresie kryzysu wielce aktualną stała się sprawa obniżenia kosztów produkcji, zarówno w przemyśle, jak i w rolnictwie. Wobec spadku cen artykułów rolniczych, każdy rolnik jest zainteresowany w tem, aby ceny artykułów przemysłowych były możliwie najniższe, inaczej bowiem nie jest w stanie ich nabywać. Z drugiej strony zainteresowany w tem jest i przemysł, dla którego rynek wewnętrzny, jako najpewniejszy i jego pojemność, bynajmniej obojętną sprawą nie jest.

Powstaje zatem kapitalne zagadnienie, jak obniżyć koszty produkcji, rolnik bowiem miałby mniejszy deficyt, a przemysłowiec mógłby liczyć zniżyć ceny i liczyć na większy zbyt. Wśród środków do celu tego zmierzających, wymienić należy płace robotnicze, które składają się między innemi na koszt wytwarzania. Jakoż ostatniemi czasy wysiłki pracodawców zmierzały i w tym kierunku, a obniżki płac były i są na porządku dziennym.

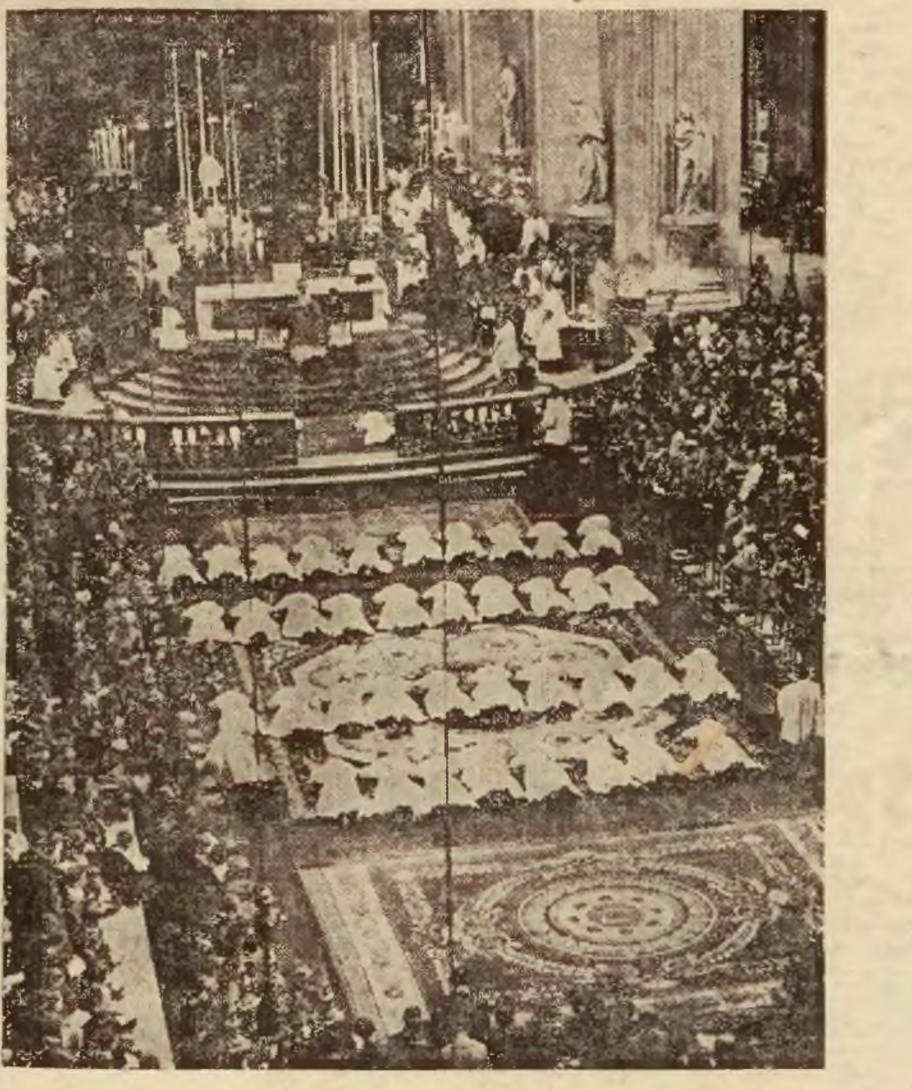
Według urzędowych danych, ogłoszonych przez Główny Urząd Statystyczny, liczba mężczyzn zarabiających (cyfry dotyczące kobiet umieszczono w nawiasach) poniżej 10 zł. tygodniowo stanowiła 8.8 proc. (13.1 proc.) ogólnej ilości pracujących, od 10 — 20 zł. tygodniowo — 21.7 proc. (36.2 proc.), 20—30 zł. —24.2 proc. (33,5), 30 — 40 zł. — 19.1 proc. (12.6 proc.). A więc **mężczyźni, zarabiający do 40 zł. tygodniowo stanowili 73,8 proc. ogółu pracowników fizycznych, kobiety — 95,4 proc.** A zatem zaledwie 26,2 proc. mężczyzn i 4.6 proc. kobiet otrzymywało z pracy swej więcej niż 40 zł. tygodniowo, ogromna zaś ilość mężczyzn, nie mówiąc już o kobietach zarabiały poniżej minimum niezbędnego dla wyżywienia rodziny, przyczem upośledzenie w tej mierze kobiet jest całkiem wyraźne, wręcz rzuca się w oczy.

Przytoczone liczby stwierdzają ponad wszelką wątpliwość, że **dalsze zmniejszenie zarobków jest nie do pomyślenia.** Ponieważ warstwa pracujących jest dość liczna, sięga bowiem nawet przy uwzględnieniu bezrobocia 600 tys. osób, a z rodzinami — 2 i pół milj. byłoby to podcinaniem gałęzi na jakiej siedzi zarówno przemysł, jak i rolnictwo, dla których zubożenie szerokich warstw spożywców pożądanem być nie może. Należy też wziąć pod uwagę i to, że koszty robocizny w ogólnych kosztach wytwarzania stanowią odsetek wręcz nikły, i nawet wydatne obniżenie płac w redukcji tych kosztów gra rolę minimalną.

Jeżeli porównamy poszczególne miejscowości, przekonamy się, że w Warszawie do 40 zł. tygodniowo zarabia 62.7 proc., w woj. warszawskiem — 78.9 proc., w łódzkiem — 85,0 proc., śląskiem — 69,0 proc., białostockiem — 86,8 proc., poznańskiem — 84,2 proc., pomorskiem — 87,9 proc., w nowogródzkiem — 97,1 proc., poleskiem — 93,8 proc., wileńskiem — 88,1 proc., tarnopolskiem — 92,9 proc., stanisławowskiem — 96.6 proc., i t. d. Z przytoczonych cyfr wynika, że jedynie w nader nielicznych województwach, mianowicie więcej od innych uprzemysłowionych, płace są cokolwiek lepsze, mianowicie w woj. warszawskiem i w samej Warszawie oraz na Śląsku. Już woj. łódzkie, pomimo swego uprzemysłowienia, ma płace bardzo niskie, a **w woj. rolniczych płace te znajdują się poniżej poziomu minimum kosztów utrzymania.** Jedynie w Warszawie 8,3 proc. robotników zarabia więcej, niż 80 zł. tygodniowo, na Śląsku jest ich 2,5 proc., w woj. nowogródzkiem 0,2 proc., wileńskiem 0,8 proc., stanisławowskiem i tarnopolskiem po 0,1 proc. i t. d. Takie płace jeszcze bardziej obniżone być nie mogą.

Z. K.

Uroczystości w kościele Św. Sulpicjusza w Paryżu



W obecności tłumów wiernych w kościele Saint Sulpice arcybiskup paryski kardynał Verdier celebruje uroczyste nabożeństwo, podczas którego 20 młodych kleryków otrzymało święcenia kapłańskie. Na uroczystość przybyły liczne tłumy wiernych.

IX Rata Pożyczki Narodowej

Łączny wpływ z IX raty na subskrypcję Pożyczki Narodowej wyniósł 11.014.181.58 złotych i jest o 1.329.676.47 złotych większy od wpływu za ratę poprzednią. (Iskra).

Wprowadzenie w życie nowego kodeksu handlowego

Ostatni Dziennik Ustaw przyniósł ogłoszenie kodeksu handlowego, wprowadzonego w formie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej. Jednocześnie ogłoszone zostały przepisy, wprowadzające w życie nowy kodeks handlowy z dniem 1 lipca r. b. Przepisy wprowadzające uchylają sprzeczne postanowienia praw cywilnych z nowym kodeksem handlowym, obowiązujące na pewnych terenach Rzeczypospolitej, a więc dla obszaru, na którym obowiązywał handlowy kodeks francuski, dla obszaru o mocy obowiązującej Zwodu Praw i dla obszaru, na którym obowiązywał kodeks handlowy austrjacki, bądź niemiecki. (Iskra).

Rozporządzenie o rejestrze spółdzielni

Ogłoszone zostało rozporządzenie ministra sprawiedliwości w porozumieniu z ministrem skarbu o rejestrze spółdzielni na podstawie znowelizowanej ustawy o spółdzielniach. Rozporządzenie to postanawia, że rejestr handlowy spółdzielni prowadzi sąd, prowadzący rejestr handlowy, przyczem do prowadzenia rejestru spółdzielni oraz całego postępowania rejestrowego stosują się przepisy o rejestrze handlowym. Zaświadczenia o celowości nowopowstałych spółdzielni wydają: Rada Spółdzielcza w stosunku do wszystkich spółdzielni, oraz związki rewizyjne w stosunku do tych grup spółdzielni, które podlegają ich rewizji.

Pozatem rozporządzenie zawiera szereg przepisów formalnych postępowania przy rejestrowaniu spółdzielni. Rozporządzenie weszło w życie z dniem 1 lipca r. b. (Iskra).

Tranzyt drzewa sowieckiego przez Polskę

W ciągu ubiegłego miesiąca rzekami granicznemi przez Polskę przeszło 180 tratew z drzewem sowieckiem.

Giełda warszawska

Berlin 203.25 — 204.25 — 202.25; Londyn 26.80—26.93—26.67; N. York — kabel 5.29 i pół — 5.32 i pół. — 5.26 i pół; Paryż 34.91 — 35.00 — 34.82; Szwajcarja 172.45 — 172.88 — 172.02.

PETER KRAYE 45

TRZY PERŁY

Przekład autoryzowany Eugenjusza Bałuckiego.

Pozatem Nancy zginęła tak prędko, że Millican nie mógł jej nawet dojrzeć: sylwetka momentalnie rozpłynęła się w mroku nocy, jej nawoływania pochłonęła wyspa. Zwarjowana podróż, zwarjowani pasażerowie — ale co mu do tego?!

* * *

Bez wytchnienia pędziła Nancy wgłąb wyspy; gęste gałęzie krzewów czepiały się jej sukni, darły ją na strzępy, ostre kolce wpijały się z chciwością w ciało.

Wbiegła zdyszana na strome zbocze wzgórza, pośliznęła się o gładkie, jakby naoliwione korzenie palm i upadła.

Jęczała z bólu i bezradnej samotności, ale biegła dalej... musiała ich znaleźć za wszelką cenę, czuła, że postrada zmysły, jeśli dłużej potrwa to straszliwe naprężenie nieświadomości; nie oszczędzała siebie, była gotowa do upokorzenia się przed obu mężczyznami w obawie utraty Peera, która była równoznaczną z towarzyszeniem Peltonowi po wieczne czasy... o, za nic... tylko nie to... za dobrze znała Peltona, lecz na swoje nieszczęście poznała i Peera. Próbowała nie zastanawiać się nad tem, lecz daremnie — myśli gnały naprzekór jej woli jak nieokiełznane konie na swobodzie!

— — — — — — — — — — —

Pelton posłyszał jej urywany oddech, zanim go spostrzegła. Nagle wyrósł przed nią jak z pod ziemi, mocno chwycił za rękę i zatrzymał:

— Daj spokój!

Chciała wyrwać mu rękę.

Gdzie Peer?

Była twarzą tuż przy jego twarzy.

— Nie wiem!

— Gdzie Peer?

Krzyknęła przeraźliwym głosem:

— Zamor...

Brutalnie zatkał jej usta, brutalnie i zarazem tchórzliwie. Nie zamierzał dopuścić do tego, by tu na Utai pojmała go załoga jachtu jako mordercę i później oddała w ręce sprawiedliwości. Peer Jesper potknął się w ciemności i spadł z urwistego zbocza; na własnych ramionach przyniesie zwłoki na pokład... wtedy niech spróbują udowodnić morderstwo!

Złapał za rękę Nancy, która się zataczała jak pijana, i popchnął przed siebie — skoro się tu znalazła, nie można jej zostawić samej.

— Trzeba jeszcze zajść do Hooge'a! I stul pysk... chcesz, żebyśmy oboje wpadli?!

Nancy czuła, że kurcz ścisnął jej gardło stalową obręczą, że dławi ją łkanie. A może to wszystko nieprawda, może jej się zdaje tylko, że biegnie z Peltonem przez las... że pod ich nogami trzeszczą gałęzie... że gdzieś tam leży rozbity, pokaleczony Peer, opuszczony, skazany na zagładę... martwy!

Przed nimi błysnęło jezioro.

Pelton szukał lekkiej łódki, którą Hooge wydrążył z dużego klocu w ciągu długich, wolnych godzin, a którą przechowywał na tym brzegu; mogli nią przepłynąć jezioro i dostać się bez hałasu do jego chatki; inna droga prowadząca do tego celu była mniej bezpieczną, gdyż mógł ich zdradzić szelest nieunikniony podczas przedzierania się przez gęste zarośla.

Po krótkich poszukiwaniach znalazł łódkę.

Pelton wziął na ręce Nancy, posadził, potem wskoczył sam.

Łódka cicho pomknęła.

Świecił księżyc, rzucając blady promień mlecznej poświaty na spokojną powierzchnię jeziora.

Wiosło zbudziło je ze snu i drobne fale z ledwo dosłyszalnym pluskiem biegły za łodzią.

Z oddalającego się brzegu dolatywały ich nocne głosy puszczy, z taką samą szybkością zbliżała się przeciwległa strona jeziora.

Coś wstrząsnęło Nancy, gdy posłyszała własny głos:

— Poco jedziemy do Hooge'a?

— Hooge mus mieć perły! Cały skarb... co będzie z niemi robił?... My to lepiej potrafimy zużytkować!

Wieści i obrazki z kraju

Wileńszczyzna w dniu „Święta Morza“

— **W JASZUNACH** w obchodzie wzięli udział KPW, Strzelcy, LOPP i społeczeństwo.

O godzinie 10 udano się z orkiestrą do kościoła na nabożeństwo, podczas którego miejscowy proboszcz wygłosił okolicznościowe kazanie. Następnie na placu szkolnym, przemówienie wygłosił kierownik szkoły p. Nowak. Po tem przemówieniu utworzony był pochód na rzekę Mereczankę gdzie p. Tyszko opuścił do wody wianek z kwiatów.

Wieczorem odbyło się przedstawienie i zabawa taneczna z nagrodami. Za taniec otrzymała nagrodę p. Minkiewiczówna.

Dochód z obchodu został przekazany Lidze Morskiej i Kolonjalnej.

Obecny.

JUŻ Z WIECZORA 30 CZERWCA WILEJKA przyjęła odświętny wygląd. Estetyczne plakaty i chorągwie Ligi Morskiej i Kolonjalnej, sztandary, iluminacje, capstrzyk Ochotniczej Straży Ogniowej z orkiestrą dętą Związku Rezerwistów na czele podkreśliły znaczenie uroczystości. O godzinie 20 m. 30 rozpoczęła się akademja na przystani wioślarskiej Klubu „Ognisko Polskie“ Przemówienie p. prof. W. Supińskiego o znaczeniu morza dla Polski, śpiew chóralny, deklamacje i pląsy uczenic szkoły powszechnej dookoła posągu Światowida śród płonących ognisk i detonacyj imitowanej bitwy morskiej wypełniły program akademji. O godzinie 22 odbyła się defilada udekorowanych pływaków propagandowych, łodzi i wianków. Ogólną uwagę i uznanie zdobyły: płonąca chatka na pomoście ze strażą ogniową w akcji, olbrzymi okręt wojenny, zagroda wiejska na pomoście z ogródkiem i z odbywającą się w niej zabawą ludową, pływająca kuźnia, latarnia morska, balon z pomostem, bocian - olbrzym i moc estetycznie udekorowanych łodzi, kajaków i wianków. Uroczystości wieczorowe zakończyło wysadzenie w powietrze i spalenie na stosie szczątek Światowida.

1 lipca dalsze uroczystości rozpoczęły nabożeństwa we wszystkich świątyniach miasta i kwesta. Od godz. 15 do 19 odbyły się zawody i zabawy wodno-sportowe na Wilji. Wyścigi kajaków, wyścigi w baljach, turniej kajaków z dzidą, bieg za kiełbiem i moc innych atrakcyj wykazały sprawność i zamiłowanie do sportów i zabaw. W czasie zawodów czynna była interesująca wystawa modeli okrętów i jachtów floty polskiej sprowadzonych z Centrali Ligi Morskiej i Kolonjalnej z Warszawy z inicjatywy p. starosty. Rozdanie dyplomów uznania, żetonów i cennych nagród zakończyło dzień „Święta Morza“. Wśród klubów sportowych najlepszą sprawnością i tężyzną w sporcie wodnym wykazał się WKS pułku „Wilejka“, który też i zdobył największą ilość nagród i odznaczeń.

Organizację „Święta“ przeprowadził komitet społeczny pod przewodnictwem dyrektora gimnazjum p. J. Stasiuna.

ŚWIĘTO MORZA W N. ŚWIĘCIANACH dzięki staraniom władz Ligi z p. pułk. Sikorskim i p. inż. Kurczynem na czele wypadło wspaniale.

Program rozpoczął się już w dniu 28 czerwca o godz 18-ej capstrzykiem, w którym wzięła udział orkiestra KOP i wszystkie organizacje za wyjątkiem straży pożarnej. Wspaniale wyglądał krążownik, bardzo udatnie wykonany na samochodzie, obsadzony marynarzami. Przed wyruszeniem pochodu przemawiał v.-prezes Ligi p. inż. Kurczyn, po powrocie p. Jonak. Następnie odbyła się zabawa ludowa na otwartem powietrzu.

Właściwe uroczystości rozpoczęły się 29 czerwca o godz. 6 rano pobudkę, o godz. 9 odbyło się nabożeństwo przy udziale władz Ligi różnych organizacyj i tłumów publiczności. Podniosłe kazanie wygłosił ks. Bazewicz, wskazując na obowiązek i miłość do morza. O godz. 10 rabin Konele odprawił nabożeństwo w synagodze. O godz. 15-ej na nowowybudowanej przystani odbyło się poświęcenie nowych łodzi i kajaków (4), rodzicami chrzestnymi byli p. p. płk. Sikorski z p. Krakowską, Gimżewski z p. Sikorską, zaw. Kowalski z inż. Kurczynową, kpt. Krakowski z p. Kreclową. O godz. 20. w Ognisku odbyła się akademja. Słowo wstępne wypowiedział p. pułk. Sikorski na temat znaczenie morza, poczem wzniósł okrzyk na cześć p. prez. Mościckiego i p. Marsz. Piłsudskiego z entuzjazmem powtórzony przez zebranych, a orkiestra wykonała Hymn narodowy, następnie deklamacje i krakowiak marynarzy z krakowiankami w wykonaniu uczniów szkoły powszechnej — tańce stylowe pp. Hołowianka, Makarska i Grodowska — wspaniały śpiew p. Jarockiej (wielokrotnie bisowany) kołysanka, flisacy i t. d. zakończył 1-szą część akademji. Po przerwie poprawnie odegrano 2 jednoaktówki z udziałem miejscowych sił amatorskich pod reż. zaw. Kowalskiego, z udziałem pp. Panówny, Limanowskiej, Korzeniewskiej, Kowalskiego, Równiaka, Jarockiego i Stolarza. Na zakończenie orkiestra KOP odegrała utwory —„Nasz Bałtyk i wiązankę pieśni polskich. (bs.)

—JUŻ OD WCZESNEGO RANA MIESZKAŃCY WOJSTOMIA dekorowali domy flagami narodowemi w niektórych umieszczając portrety P. Prezydenta i Marszałka. Atrakcją dnia było „wypłynięcie“ na ulice miasteczka pod parą statku „Wojstom“.

Model zbudowany z tektury rozm. 6 x półtora mtr. w minjaturze naśladował statek „Polonję“. Na statku malowniczo wyglądali marynarze i pasażerki. Przed rozpoczęciem nabożeństwa utworzył się imponujący pochód, na czele którego posuwał się „Wojstom“ hucząc i kopcąc. W pochodzie brały udział wszystkie organizacje z terenu gminy.

Następnie uroczyste nabożeństwo odprawione zostało przez miejscowego proboszcza ks. Fr. Piotrowicza, który w pięknem przemówieniu objaśnił o znaczeniu obchodzonego „Święta“. Po nabożeństwie utworzył się pochód.

Zorganizowana podczas pochodu zbiórka dała zł. 14.72 gr. Przy pomniku Marszałka Piłsudskiego przemawiał niżej podpisany, mówiąc o znaczeniu morza dla Polski, następnie Jądzia Olencewiczówna, Emilcia Leszczewiczówna i Helena Nasurówna V-go oddziału szkoły powszechnej w Wojstomiu pięknie wypowiedziały aktualne wierszyki. **J. P.**

— **Mołodeczno** uroczyście obchodziło święto Morza, które rozpoczęło się 28 czerwca wieczorem capstrzykiem orkiestry wojskowej, oraz wymarszem oddziałów wojskowych, organizacyj społecznych oraz licznych rzesz ludności nad rzekę Uszę, gdzie kapelan wojskowy dokonał poświęcenia wody i łodzi miejscowego oddziału Ligi M. i K. Na grodzisku nad rzeką Uszą tuż koło Mołodeczna dłuższe okolicznościowe przemówienie wygłosił prof. gimnazjum Ancewicz, poczem odbyła się defilada łodzi i kajaków.

W dniu następnym w świątyniach wszystkich wyznań odbyły się uroczyste nabożeństwa, w godzinach popołudniowych zaś bezpłatne akademje, oraz zabawa ludowa w parku kolejowym i przedstawienie, dochód z którego przeznaczono na F. O. M. Uroczystości zakończono wyświetleniem filmu morskiego oraz zbiórką na Fundusz Obrony Morskiej.

Okropna posucha nad Komajszczyzną

W zachodniej połaci gminy komajskiej (pow. święciański) w tym roku absolutnie nie było deszczu.

Ziemia (gliniaste grunta) stała się twarda i popękana; można krajać na cegły. Jarzyny żółkną i więdną. Prawie wszystkie błota i studnie są już wyschnięte.

W zeszłym roku nieustanne deszcze zniszczyły zasiewy. Dzięki pomocy rządu tylko ludność nie cierpiała głodu. W tym roku grozi klęska nieurodzaju od suszy. Do tego feralnego ośrodka należą wsie: Cielętniki, Mieguny, Łodosie, Korolewce, Bujwidy, Kowaliszki, Żarskie, Klejaki i okoliczne zaścianki mniejsze.

Ciekawe jest, że w odległości kilku czy kilkunastu kilometrów od tego ośrodka padały wiosną i teraz dość częste deszcze. D.

Spłonęło 60 ha młodego lasu

Z Ługomowicz donoszą: W uroczysku „Las Mikołajewski“, gm ługomowickiej, powiatu wołożyńskiego, stanowiącym własność maj. Iwje Tomasza hr. Zamoyskiego, z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez Angura Aleksandra, miesz. wsi Miszukowicze podczas palenia gałęzi na swej działce wybuchł pożar, który strawił około 60 ha młodego lasu. Drzewostan budowlany dzięki akcji okolicznych mieszkańców ocalał. Administracja majątku ocenia straty na sumę około 10.000 zł.

Utonięcia

30 czerwca b. r. 9-letni pastuszek Antoni Łahucik ze wsi Parchuty, gminy kozłowszczyzniańskiej, pasąc krowy nad brzegiem Szczary, wpadł do wody i utonął. Zwłoki wydobyto.

30 czerwca b. r. w czasie kąpania się na rzece Issie naprzeciw stacji kolejowej w Słonimie, 7-letni chłopiec Jerzy Krawczenko, syn kasjera stacji kolejowej w Słonimie, wpadł do wody i utonął. Zwłoki wydobyto.

Skuteczna walka z kiłą w pow. brasławskim

Ilość chorych na kiłę w powiecie brasławskim stale się zmniejsza. Od czterech miesięcy prowadzona jest intensywna akcja lekarska. Zbadano zgórą 1000 osób, w tej liczbie około 150 dzieci. W chwili obecnej nowych wypadków zachorowań nie zanotowano. Obecnie już stwierdzono, że masowe zachorowania na kiłę przeszły na teren pow. brasławskiego jeszcze przed wojną z terenu obecnego okręgu połockiego (Rosja).

—oSo—

Święciany

— **Dziwny bal.** Jak słychać tegoroczny bal maturzystów gimnazjum odbył się inaczej niż w latach ubiegłych. Pokoiki kawiarenki Szutana były tego świadkami. Najgorzej jednak ucierpiały ściany i podłogi, które nazajutrz pracowicie musiały być czyszczone przez malarza. Powiadają, że w „balu“ brała udział pewna nauczycielka. I to jest właśnie najciekawsze. W komentarzach można jedynie wyrazić zaniepokojenie.

— **Zakończenie kursu.** W dniu 28 czerwca br. zakończono tutaj kurs Wychowania Fizycznego dla nauczycielstwa szk. powsz.

Zabawa poprzedniego dnia w gmachu Seminarjum Nauczycielskiego cieszyła się dużem powodzeniem.

Postawy

— **Uroczystość żałobna ZPOK w Postawach.** Na Ogólnem Zebraniu Zrzeszenia Powiatowego ZPOK w Postawach został wygłoszony przez referentkę Wych. Obyw. p. Emilję Lippertową referat, poświęcony pamięci tragicznie zmarłego Ministra Spraw Wewnętrznych Bronisława Pierackiego, poczem wysłano depeszę kondolencyjną na ręce premjera Kozłowskiego.

RADJO

WILNO.

CZWARTEK, dnia 5 lipca 1934 r.

6.30: Pieśń; 6.35: Muzyka; 6.38: Gimnastyka; 6.53: Muzyka; 7.05: Dzien. por. 7.10: Muzyka; 720: Chwilka Pań domu; 7.25 Program dzienny; 7.30: Rozmaitości; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Kom. meteor.; 12.05: Przegląd prasy; 12.10: Muzyka operetkowa (płyty); 1300: Dziennik połudn.; 13.05: Audycja dla dzieci; 13.20: „Niemiecka pieśń artystyczna w rozwoju historycznym“ (płyty); 14.00: Wiadomości eksportowe; 14.05: Giełda rolnicza; 16.00: Muzyka lekka; 17.00: „Osadnictwo rolnicze Żydów na Ziemiach Wschodnich Rzeczypospolitej“ odcz.; 17.15: Recital; 17.35: Koncert; 18.00: „Ekwipunek turystyczny dla kobiet“ pog.; 18.15: Słuchowisko; 19.00: „Skrzynka pocztowa Nr. 303“; 19.15: Rec. śpiew.; 19.35: Program na piątek i rozm.; 19.50: Wiadomości sportowe; 20.00: Myśli wybrane; 20.02: Wileńskie wiadomości kolejowe; 20.12: Muzyka lekka; 20.50: Dzien. wiecz.; 21.00: Transm. z Gdyni; 2102: Codz. odc. pow.; 21.12: Wieczór kompozytorski Michałowskiego; 22.00: „Psychologja zobojętnienia rel.“ odczyt; 22.15: Muzyka taneczna; 23.00: Kom. meteor.

Pelton nie zapomniał ani jednego słowa z rozmowy, podsłuchanej w Batawji; w tych okolicznościach jedyną omyłką było to, że wszystkich ludzi mierzył własną miarą.

Nancy siedziała nieruchomo w wąskiej łódce, nie odrywając wzroku od wody; wszystko w niej zastygło, okryło się martwą powłoką, cichą i milczącą jak to nocne zwierciadło... Już nie było Peera, został Pelton; przeszłość jeszcze nie zgasła i w niej się zamknęło życie Nancy jak w kole, z którego niema wyjścia; przyszłość umarła.

Czy warto przedłużać męczarnie?

Wyglądała jak lunatyczka, a blade światło księżycowe podkreślało i potęgowało to wrażenie; siedziała skulona, widać było po błędnych oczach, że straciła zdolność rozumowania.

— — — — — — — — — — — — — — — —

Peera ocuciła salamandra, która żwawo prześlizgnęła się po jego twarzy.

Poruszył się, lekko dotknął w kilku miejscach ciała, ręka trafiła na ciepłą kleistą ciecz — krew!

Otworzył oczy i, leżąc nawznak, patrzał w rozpostarte nad nim połyskujące niebo, przyodziane w rozrzutny przepych nocnego stroju. Stopniowo powracała świadomość, przypomniał sobie Peltona, mały niewinny spacer... wszak chodziło o rozmowę w cztery oczy. W porządku, Pelton!... Pelton!... Pelton!... tak, Jack Pelton!... A rano „Wavescraper“ odpłynie!

Jacht odpłynie... Elma... przecież Elma Hooge została na pokładzie, podczas gdy on leży tu, w lesie dalekiej, nieznanej wyspy! Może zaczną go szukać...

Myśli przejaśniały się pomału, wróciła przytomność i z nią dotkliwy ból, jakby wszystkie członki ciała były pogruchotane, każdy zosobna.

W uszach bez przerwy dźwięczały ostatnie słowa Peltona, Jacka Peltona: mózg zaczął pracować samodzielnie, przywrócił do życia bezwładne, cierpiące ciało. Peer myślał: Pelton chciał załatwić z nim ostateczny obrachunek... teraz był sam na wyspie... wszyscy inni siedzieli na statku, nie przeczuwając, co zaszło pod osłoną nocy... Sam na wyspie?... Nie, przecież jest Hooge... i Pelton! A może Pelton już był na pokładzie? Nie, napewno nie. Szuka go, by się przekonać, czy sprawa jest czysto zrobiona.

Jak ciężko zebrać myśli, jak one wolno pełzną... tu, na wyspie był Hooge... Hendrik Hooge i Pelton, krążący wokół, jak dzika, drapieżna bestja, wilkołak!

Na tem myśl stanęła:

Hendrik Hooge i Jack Pelton!

Ciało z uległością niewolnika nie odmawia posłuszeństwa...

Peer poruszył się ociężale, oparł na łokciach, potem na wyprostowanych ramionach, podciągnął pod siebie zdrętwiałe nogi i podniósł się, nie odrywając dłoni od ziemi... w tej pozycji przeczekał chwilę.

Z wysiłkiem wyprostował się, nie upadł, nawet nie przechylił się: siła woli, czujny rozum i zbudzony instynkt były jedyną ostoją wobec potwornej ohydy, która go jeszcze raz mogła spotkać. Pelton był niedaleko!

Zdemaskowany, prawdziwy Jack Pelton! Zwierzę w ludzkiem ciele!

Poruszył nogami, zaczął maszerować jak na komendę, raz, dwa, lewa... lewa...

Trzeszczał chróst, gałęzie chłostały go po twarzy; gdzie przeszedł samotny wędrownik, tam las się zbudził i wołał na tysiąc głosów: strzeż się, Pelton!

Nancy siedziała w łódce, którą Pelton zaciągnął w krzaki. Ciemno było na brzegu, ciemno na jeziorze.

Skrzyżowała ręce na piersiach, twarz miała bezradną i obojętną: czekała z rezygnacją, zapytując siebie, na co właściwie czeka. Była zanadto złamana psychicznie, by dać odpowiedź na tak podchwytliwe pytanie.

Biedne skarcone i ujarzmione zwierzątko — bydzie w pokorze czekało na powrót Peltona!...

— — — — — — — — — — — — — — — —

Hendrik Hooge leżał na posłaniu z mat, pogrążony w spokojnym, niczem niezmąconym śnie człowieka, którego na zawsze odleciały tysiące przyziemnych trosk każdego dnia.

D. c. n.

Tragiczna walka z żywiołem na Naroczy

1 osoba utonęła, 2 uratowano

Onegdaj w godzinach przedpołudniowych 23 osoby z obozu Ligi Morskiej i Kolonjalnej wyruszyły przy zupełnie cichej pogodzie na 2 żaglówkach i 7 kajakach na jezoro Narocz.

W czasie drogi powrotnej zostali oni około wsi Nanosy zaskoczeni przez nagły wiatr. W chwili tej dwa kajaki znajdowały się w odległości kilkuset metrów od reszty łodzi, gdyż jadące na tych kajakach Janina Szymanowska wraz z koleżanką i dwoma panami zdecydowały się jechać wprost do obozu na obiad. Wskutek odległości oba te kajaki nie usłyszały zarządzenia kierownika wycieczki natychmiastowego powrotu do brzegu koło wsi Nanosy. Na jednym kajaku jechała Janina Szymanowska z koleżanką Pęchówną, na drugim Zdzisław Strojecki i Ignacy Dębowski.

W pewnej chwili, gdy odległość między kajakami temi wynosiła 100 metrów, kajak pierwszy został zalany wodą, zaś drugi nie mógł się do niego zbliżyć spowodu niepomyślnego wiatru i dopiero po zebraniu żagla dojechał on do pierwszego kajaka, a wówczas Dębowski skoczył do wody i wciągnął obie panie do kajaka.

Ponieważ teraz w kajaku znalazło się 4 osoby, obciążenie było zbyt duże i woda zaczęła go gwałtownie zalewać. Po kilku chwilach wszyscy czworo znaleźli się w wodzie; jedna z pań, gorzej pływająca, miała pas ratunkowy, pozostali pływali dobrze. Silna bardzo fala spowodowała jednak, że po pewnym krótkim czasie Janina Szymanowska zaczęła słabnąć, wobec czego Strojecki przysunął się do niej i kilkakrotnie wyciągnął ją z wody.

Nagle jednak nadeszła gwałtownie silna fala i wyrwała Szymanowską z rąk Strojeckiego. Pomimo kilkakrotnego nurkowania Strojecki już nie zdołał schwycić Szymanowskiej.

W 15 minut, przezwyciężając wielkie trudności gwałtownej fali i wiatru, na miejsce wypadku dotarła żaglówka ze schroniska szkolnego i pierwszego wydobyła z wody prawie nieprzytomnego Dębowskiego. Nie mogąc od niego uzyskać żadnych szczegółów, żaglówka zaczęła krążyć wpobliżu i po chwili zauważyła kajak i wyciągnęła Strojeckiego i Pęchównę. Szymanowskiej nie zdołano odnaleźć mimo długich poszukiwań.

Stan Dębowskiego i Pęchówny jest niebezpieczny.

Odbudowa warsztatów kolejowych w Łapach

Kolejowa komisja na czele z dyrektorem inż. Falkowskim zbadała szczegółowo w Łapach sprawę odbudowy warsztatów.

Warsztaty zostaną odbudowane — wstępne prace rozpoczną się już w jesieni r. b.

Frakcja żydowska w Radzie Miejskiej

„Wilner Radjo" donosi, że dn. 2 b. m. w mieszkaniu dr. Wygodzkiego odbyła się narada nowych radnych żydowskich, wybranych z ramienia żydowskiego bloku wyborczego na której obecnych było 6 radnych. Na zebraniu tem ukonstytuowano frakcję żydowską, której przewodniczącym został dr. Wygodzki, zastępcą adwokat Czernihow, a sekretarzem dyr. Segal. Stwierdzono, że kampanja wyborcza kosztowała blok żydowski przeszło 4.000 zł. Omówiono sytuację, jaka się wytworzyła w czasie wyborów przez wypisywanie na kartkach tylko pewnych nazwisk. Następnie dyskutowano na temat żydowskiego wiceprezydenta, ławnika i innych stanowisk w magistracie. Do czasu zebrania się nowej Rady Miejskiej frakcja żydowska ma się porozumieć co do ewentualnych stanowisk dla Żydów z odnośnemi miarodajnemi organami Magistratu.

*

Zaznaczyć trzeba, że w myśl ustawy samorządowej, ławnicy wybierani są w głosowaniu stosunkowem, ze względu więc na ilość radnych żydowskich, przypuszczalnie do magistratu wejdzie 1 ławnik Żyd (na ogólną liczbę 7). Natomiast prezydent i wiceprezydenci wybierani są większością głosów. Blok gospodarczy, rozporządzający w nowej Radzie Miejskiej bezwzględną większością, ma całkowitą możność przeprowadzenia na te stanowiska desygnowanych przez siebie kandydatów i niema powodów, dla których jeden wiceprezydent miałby być wybrany spośród Żydów.

Samobójstwo więźnia

Jak się dowiadujemy, w tych dniach w jednej z cel więzienia łukiskiego popełnił samobójstwo przez powieszenie się W. Bielunski, skazany przez Sąd Apelacyjny na 8 lat ciężkiego więzienia za zamordowanie w celach rabunkowych właściciela piwiarni przy ulicy Kijowskiej — B. Kodesza.

Bieluński, były urzędnik kolejowy, zdradzał w czasie rozprawy sądowej oraz w czasie śledztwa objawy choroby umysłowej na tle luesu. W pierwszej instancji został on skazany na 12 lat ciężkiego więzienia, lecz Sąd Apelacyjny biorąc pod uwagę stan umysłowy oskarżonego zmniejszył wymiar kary o cztery lata. Obrońca skazanego adw. Andrejew zamierzał już odwołać się od tego wyroku do Sądu Najwyższego, lecz tuż przed złożeniem kasacji został powiadomiony, że klijent jego nie żyje. W tych dniach odbył się pogrzeb samobójcy.

Co było powodem zamachu samobójczego narazie nie zostało stwierdzone. Prawdopodobnie Bieluński widząc, że tak czy inaczej zwichnął życie, wybrał śmierć.

Zwłoki Bielunskiego znaleziono w celi nad ranem. Pętlę zrobił z koszuli, którą podarł na pasy. (Z-st.)

Trzymajcie zabójcę!

Wczoraj wieczorem posterunkowy 4-go komisarjatu P. P. przechodząc ulicą Wilkomierską zauważył nagle jak z bramy domu Nr. 45 wyskoczył jakiś jegomość i zaczął szybko uciekać. W ślad za uciekającym wypadła gromadka licząca około 20 osób, krzycząc z całej siły.

Trzymajcie mordercę!

Zamordował człowieka i obrabował mieszkanie!

Funkcjonarjusz policji sądząc, że ma do czynienia z niebezpiecznym przestępcą, zaczął go ścigać, a widząc, że opryszek oddala się, oddał na postrach kilka strzałów. Pomimo to zbieg zdołał wpaść do jednego z domów przy ul. Krzywej.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia stwierdzono jednak, że był to niejaki W. Własow (ulica Krzywa 29).

Własow wtargnął do mieszkania Berka Czeslera przy ul. Wilkomierskiej 45, zdemolował je i ciężko pobił Czeslerów. Gdy krzyki napadniętych wywołały zbiegowisko, napastnik salwował się ucieczką.

Co było powodem najścia nie zostało narazie ustalone. (e)

Rozszarpany w kawałki

Mieszkaniec wsi Wojnidzinięta, gm. żodziskiej, Dogocki Stefan, lat 19, w czasie rozbierania pocisku artyleryjskiego, został rozszarpany na kawałki.

KRONIKA

Czwartek 5 Lipiec	Dziś: Antoniego Zakarja W. Jutro: Izajasza i Dominiki P. M.
	Wschód słońca — godz. 2 m. 52 Zachód słońca — godz. 7 m. 54

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. B. S. w Wilnie z dnia 4/VII — 1934 roku.

Ciśnienie 754
Temperatura średnia + 18
Temperatura najwyższa + 21
Temperatura najniższa + 10
Opad 0,5
Wiatr południowy
Tend.: stan stały, nast. wzrost
Uwagi: chmurno.

Przepowiednia pogody w-g PIM.:

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z możliwością przelotnych deszczów. Chłodno. W dzielnicach północnych dość silne, pozatem umiarkowane wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

—o—

KOŚCIELNA

— **Wyjazd ks. biskupa sufragana.** W dniu wczorajszym JE ks. biskup Kazimierz Michalkiewicz odjechał na kurację do Iwonicza. Nieobecność ks. biskupa potrwa około miesiąca. (o)

OSOBISTA

— **Kurator Okręgu Szkolnego** p. Kazimierz Szelągowski po jednodniowej nieobecności, powrócił i objął urzędowanie.

— DYREKTOR KOLEI PAŃSTWOWYCH W WILNIE inż. Kazimierz Falkowski, wyjechał na kilka dni, w sprawach służbowych do Warszawy.

Kierownictwo Dyrekcji objął wicedyrektor, inż. Stefan Mazurowski.

— **W dniu święta 5 p. p. Leg.** został udekorowany przez dowódcę 5 p. p. Leg. pułk. Pełczyńskiego odznaką pułkową red. Józef Batorowicz.

— **Gen. Daniel Konarzewski** bawi w Wilnie

— **Do Wilna przybył przedstawiciel armji szwedzkiej**, który po zwiedzeniu Wilna udał się do Trok. Gość szwedzki był podejmowany przez korpus oficerski garnizonu wileńskiego.

MIEJSKA

— **Na terenie Wilna w ciągu czerwca bawiło 46 wycieczek** w ogólnej ilości 7654 osoby.

— **Konferencja w sprawie robót drogowych.** Dzisiaj w magistracie ma się odbyć konferencja poświęcona sprawie opracowania planu robót drogowych. Zakres robót uzależniony jest od sumy kredytów. Jak można wnioskować z sytuacji, suma ta nie przekroczy 100.000 złotych.

— **Regulacja ulic.** Magistrat przeprowadza obecnie regulację ulic Słowackiego i Archanielskiej.

Jezdnia na tych ulicach ulegnie przebrukowaniu.

— **Ilość rowerów** ulega w mieście stałej zwyżce. Tak naprzykład w porównaniu z rokiem ub. ilość wykupionych kart rowerowych zwiększyła się o przeszło 200. W chwili obecnej Wilno liczy 2305 rowerzystów. Rower, jako środek lokomocji zdobywa sobie coraz większą u nas popularność.

— **Czy będzie droga do Wołokumpji?** Właściciele nieruchomości w Wołokumpji zwrócili się ostatnio jeszcze raz do Zarządu miejskiego ze zbiorową petycją, domagając się wybrukowania drogi na odcinku Pośpieszka—Wołokumpja.

Jak się dowiadujemy, magistrat jest zdecydowany drogę z Pośpieszki przedłużyć pod tym jednak warunkiem, że właściciele domów pokryją 1/3 część kosztów tej inwestycji.

WOJSKOWA

— **Na dzień 11 b m. wyznaczone zostało dodatkowe posiedzenie Komisji Poborowej.** Komisja urzędować będzie w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2 od godz. 8 rano. Stawić się muszą wszyscy, którzy we właściwym czasie z jakichkolwiek powodów nie uregulowali stosunku do służby wojskowej.

SPRAWY SZKOLNE

— **Komisja egzaminów państwowych w Wilnie na nauczycieli** szkół średnich podaje do wiadomości, że egzaminy na nauczycieli szkół średnich w okresie jesiennym br. rozpoczną się dnia 3 października br. Kandydaci, dopuszczeni do egzaminu w myśl par. 12 rozp. Min. W. R. i O. P. z dnia 9 października 1924 r. Dz. Urzędowy Nr. 18, poz. 185, winni zgłosić się pisemnie do Komisji egzaminacyjnej w terminie do 15 września br., składając jednocześnie opłatę 75 zł.

Rozkład i terminy egzaminów będą podane do wiadomości zainteresowanych drogą ogłoszenia w lokalu Komisji egzaminacyjnej (Uniwersytet, ul. Uniwersytecka 3, II p.)

— **Złożyli egzamin dojrzałości** w Państwowem Gimnazjum Męskiem im. Adama Mickiewicza w Wilnie następujący abiturjenci:

Chodań Tadeusz - Stanisław, Gorski Stanisław - Bohdan, Ilczuk Jan, Illinicz Kazimierz, Jankowski Edward, Janowicz Jan - Henryk, Kloner Grzegorz, Krychowski Mieczysław, Kulbis Jakób, Lanwo Jakób, Mut Edward, Nieciejowski Henryk - Jan, Niejełow Jerzy, Nosowicz Zbigniew, Pimonow Paweł, Plam Hirsz, Plater-Zyberk Kazimierz - Marja - Maksymiljan, Polakiewicz Władysław, Połubiński Mieczysław, Poźniak Józef, Przęsiecki Wacław, Sławiński Jan, Sokołowski Edmund, Starościak Tadeusz - Zygmunt, Szczygieł Zygmunt, Szwarcman Borys, Zawistowski Ryszard, Zdziarski Janusz - Narcyz, Zdziarski Ryszard, Zubow Jerzy, Żarnowski Darjusz-Marja, Żukowski Aleksy, Leśniewski Włodzimierz.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zarząd Oddziału Związku Strzeleckiego** Nr. 9 dzielnicy Zarzecze niniejszem przypomina, że w dniu 5 bm. o godz. 18 odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie Członków Z. S. z porządkiem dziennym: reorganizacja oddziału.

Stawiennictwo bezwzględnie obowiązujące.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Z Paryża** powrócił do Wilna członek biura wykonawczego Żyd. Instytutu Naukowego w Wilnie Z. Kałmanowicz. Z. Kałmanowicz brał w Paryżu udział w redagowaniu Encyklopedji Żydowskiej, której pierwszy tom niebawem ukaże się na półkach księgarskich. P. Kałmanowicz obejmuje ponownie swe stanowisko w Żyd. Instytucie Naukowym.

— **Na konwerencji** t. zw. terytorjalistów, która odbyła się niedawno w Warszawie powstała myśl wydawania w Polsce organu poświęconego sprawie terytorjalizmu żydowskiego. Redaktorami nowego organu mają zostać Z. Kałmanowicz i ad. Czernichow.

— **Związek Żydów Polskich w Palestynie** zwrócił się z memorjałem do konsula polskiego w Jerozolimie, w którym prosi o interwencję rządu polskiego u rządu angielskiego w sprawie Stawskiego skazanego na śmierć za zabójstwo kierownika departamentu politycznego Agencji Żydowskiej dr. Arlossorowa. Prośba opiera się na tem, że Stawski posiada obywatelstwo polskie. (m)

RÓŻNE

— **„Święto Morza" w Ognisku O. M. P.** im. J. Montwiłła. Dnia 1-go lipca r. b. staraniem członków Ogniska O. M. P. im. J. Montwiłła w Wilnie urządzono obchód Święta Morza. Akademję rozpoczęto wzniesieniem sztandaru, O. M. P. przyczem zespół myzyczny Ogniska odegrał „Mazurka Dąbrowskiego". Następnie kierownik Ogniska ob. Grenda Aleksander wygłosił odczyt pt. Znaczenie morza dla Polski i konieczność utrzymania jego w naszem posiadaniu.

W dalszej części programu ukazały się deklamacje, pieśni chóru Ogniska i inscenizacja „Przybyli ułani".

Na zakończenie ob. Kotter Józef wykonał kilka utworów muzycznych na skrzypcach przy akompanjamencie gitary.

Po akademji odbyła się zabawa towarzyska.

—o—

Ściąganie należności

Urzędy Skarbowe na terenie Wileńskiej Izby Skarbowej zaobserwowały znaczną poprawę wpływów podatków, które zostały przejęte w ub. roku od samorządów. Wpływ podatków od nieruchomości po zaostrzeniu egzekucji wzrósł do 30% w porównaniu ze stanem poprzednim. Inne podatki wobec ostrzejszej egzekucji wpływają obecnie lepiej niż poprzednio.

*

Jak się dowiadujemy, z tytułu składek ubezpieczeniowych na rzecz Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie pracodawcy szeregu zakładów pracy i instytucyj zalegają na sumę zgórą 800 tys. złotych, nie licząc dawniejszych zaległości, które przewyższają 500 tys. zł.

W związku z tem zaszła konieczność wszczęcia zaostrzonej akcji egzekucyjnej i w tym celu dyrekcja Ubezpieczalni delegowała przeszło 50 funkcjonarjuszy celem ściągania w drodze egzekucyjnej zaległości.

Przed nowym sezonem teatralnym

Jak się dowiadujemy dyr. Szpakiewicz pozyskał na przyszły sezon dla Miejskiego Teatru znaną artystkę p. Inę Benitę.

Opuścić mają Wilno m. in. ciesząca się powszechną sympatją wilnian p. Skrzydłowska, która odchodzi do Warszawy oraz ceniony artysta p. Woskowski.

Teatr i muzyka

— **Miejski Teatr Letni w Ogrodzie Po-Bernardyńskim.** Dziś, we czwartek dnia 5 b. m. o godz. 8 m. 30 wiecz. przedstawienie wieczorowe Teatru Letniego w ogrodzie po-Bernardyńskim wypełni sztuka w 3-ch aktach N. Druckiej p. t. „Zamknięte drzwi".

Jutro, w piątek dnia 6 lipca o godz. 8 m. 30 wiecz. „Zamknięte drzwi".

— **Najbliższa premjera w Teatrze Letnim.** W najbliższych dniach ukaże się na scenie Teatru Letniego doskonała komedja w 4-ch aktach Verneuil'a p. t. „Musisz się ze mną ożenić" — z gościnnym występem artystów Teatru Katowickiego — p. Z. Barwińskiej i J. Wasilewskiego.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **„Bohaterowie" po cenach propagandowych. Występy Janiny Kulczyckiej.** Dziś, ukaże się po raz ostatni po cenach propagandowych wartościowa operetka O. Straussa „Bohaterowie", odznaczająca się pięknemi melodjami i ciekawą treścią, osnutą na tle wojny bałkańskiej. W roli głównej wystąpi znakomita śpiewaczka Janina Kulczycka. Ceny miejsc propagandowe od 25 gr

— **„Paganini" w „Lutni".** Jedna z najpiękniejszych operetek Lehara „Paganini" wchodzi jutro, w piątek na repertuar teatru „Lutnia". Gościnne występy J. Kulczyckiej i R. Petera w rolach: Księżnej Lakki i Paganiniego, dają pełną gwarancję, że operetka ta zainteresuje szeroką publiczność, która niewątpliwie pośpieszy tłumnie podziwiać ten pełnowartościowy utwór muzyczny. W rolach główniejszych obok gości, wystąpią: Łasowska, Tatrzański i Wyrwicz - Wichrowski. Piękne dekoracje i kostjumy złożą się na efektowną całość. Premjera zapowiada się bardzo interesująco.

— **Wieczór Hanki Ordonówny w „Lutni".** Od dnia dzisiejszego kasa teatru „Lutnia", rozpoczyna sprzedaż biletów na występ znakomitej pieśniarki Hanki Ordonówny, który się odbędzie w niedzielę 15 b. m. w Teatrze Muzycznym „Lutnia".

—o—

Belgijscy tenisiści przed meczem z Polską

Belgijski Zw. Lawn Tenisowy bierze pod uwagę 6 tenisistów, z pośród których wybrana będzie reprezentacja na mecz tenisowy z Polską o puhar Davisa.

Są to: Lacroix, Ewbank i Naeyaert w grze pojedynczej, oraz Borman, Geelhand i van den Eynde w grze podwójnej.

Prawdopodobnie na mecz z Polską przybędą do Warszawy wszyscy wymienieni gracze. Prasa belgijska uważa mecz z Polską za trudne zadanie dla Belgów.

Na wileńskim bruku

WŁAMANIE DO KOŚCIOŁA.

Zakrystjan kościoła Wszystkich Świętych przy ul. Rudnickiej zameldował policji, iż wczoraj do kościoła, w nieustalony narazie sposób, przedostali się złodzieje, którzy rozbili 6 skarbonek, zabierając stamtąd nieustaloną sumę. (c)

NIE ZABÓJSTWO LECZ NAGŁY ZGON.

Wczoraj zaalarmowano policję, iż na zaułku Literackim zamordowano człowieka. Na miejsce wypadku przybyli przedstawiciele władz oraz karetka pogotowia. Jak się okazało, alarm był fałszywy. Na ulicy istotnie znaleziono zwłoki człowieka, lecz bez śladów gwałtownej śmierci. Były to zwłoki A. Mieszkowskiego emerytowanego policjanta, który wracając do domu od znajomych zmarł nagle na ulicy naskutek wady serca. (c)

NIE POZOSTAWIAJCIE DZIECI BEZ OPIEKI.

7-letni Ch. Wajner (Kalwaryjska 25) pozostawiony przez rodziców bez opieki napił się esencji octowej. Pogotowie przewiozło chłopca do szpitala Św. Jakóba. (c)

PRZEJECHANIE CHŁOPCA.

Wczoraj przy zbiegu ulic Finnej i Kalwaryjskiej autobus komunikacji zamiejskiej przejechał 15-letniego Edwarda Hajdamowicza (Kalwaryjska 56). Hajdamowicz przewieziony został w stanie ciężkim do szpitala. (c)

ZACHOROWANIA

W dniach od 24 czerwca do 30 czerwca na terenie Wileńszczyzny zanotowano następujące wypadki zachorowań: 16 wypadk. duru brzusznego (w tem 1 śmiertelny), 10 duru plamistego, 34 płonicy, 5 błonicy (w tem 1 śmiertelny), 39 odry, 2 róży, 22 krztuśca, 2 zakażenia połogowego, 5 gruźlicy otwartej (6 śmiertelnych), 71 jaglicy, 1 różyczki.

KRADZIEŻ W BIURZE COOK'A.

Wczoraj w nocy złodzieje, przy pomocy otwarcia lufcika przedostali się do lokalu międzynarodowego biura podróży „Cook“ przy ulicy Mickiewicza i złamawszy kasetkę wykradli stamtąd sumę ponad 600 zł. (c)

*

Snopek Jan, mieszkaniec kol. Winogrady, gm. leonpolskiej, pow. brasławskiego, po wejściu do wody w sadzawce, dostał kurczów i utonął. Zwłoki wydobyto po upływie 2 godzin.

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

W klatce schodowej domu Nr. 2 przy ul. Bonifraterskiej, Polońska Anna (Żydowska 10) usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie esencji octowej. Pogotowie odwiozło desperatkę do szpitala Św. Jakóba. Przyczyny zamachu nie ustalono.

PODRZUTKI.

W bramie domu Nr. 23 przy ul. Wingry, znaleziono podrzutka, płci męskiej, w wieku około 1 miesiąca. Dziecko zostało umieszczone w przytułku Dz. Jezus.

*

W lokalu Opieki Społecznej zostało porzucone dziecko, płci męskiej, w wieku około 10 miesięcy. Podrzutka umieszczono w przytułku Dz. Jezus.

*

W lokalu Opieki Społecznej Józefowicz Kazimierz (Niedźwiedza 4) pozostawił 6-ro nieletnich dzieci. Dzieci skierowano do zakładu SS Selezjanek w Wilnie.

ZAGINIĘCIE.

Michaiewicz Kazimierz (Świerkowa 46), lat 9, wyszedł z domu w dn. 29 ub. m. i dotychczas nie powrócił.

Polskie Koleje Państwowe dla dzieci

Dla ułatwienia, zwłaszcza ubogim, dzieciom zwiedzenia kraju ojczystego, w okresie od 8 do 22 lipca 1934 r., zastosowane będą, jak już podawaliśmy następujące postanowienia, dotyczące bezpłatnego przejazdu dzieci.

Dzieci, urodzone nie wcześniej niż w r. 1920, a więc dzieci do lat 14, korzystać mogą z bezpłatnego przejazdu Polskiemi Kolejami Państwowemi, pod warunkiem odbycia podróży wespół z osobą dorosłą, która nabyła bilet normalny klasy II lub III pociągu osobowego dla siebie i opiekuje się dzieckiem w drodze. Jeden opiekun może zabrać ze sobą najwięcej czworo dzieci.

Bliższe szczegóły w kasach biletowych wszystkich stacyj i w Biurach Podróży „Orbis“ i „Wagons Lits Cook“.

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego, Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

W dniu 20.III. 1934 r.

637. I. Firma: „Marga T-wo Handlowe — Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“. Celem spółki jest zakup i sprzedaż na rachunek własny i komisowo margaryny i innych tłuszczów oraz konserw jarzynowych i owocowych, tudzież innych towarów jak również rozwijanie działalności z powyższym zakupem i sprzedażą pośrednio lub bezpośrednio związanej. Siedziba Centrali w Warszawie, przy ul. Nowy Zjazd 1. Siedziba oddziału w Wilnie przy ul. Zawalnej 27 Oddział w Wilnie. Kapitał zakładowy 110000 złotych podzielony na 100 udziałów całkowicie w gotowiźnie wpłacony. Zarządcami są Herman Rigele — Al. Szucha 5, Konrad Kopiera — ul. Mokotowska 43 i Arnold Eichstädt — ul. Szopena 1 wszyscy z Warszawy. Zarządcy zastępują spółkę wobec władz i osób i prowadzą jej interesy. Wszelkiego rodzaju zobowiązania, umowy, weksle, czeki, akty notarjalne, pełnomocnictwa i korespondencję podpisują dwaj zarządcy łącznie. Pokwitowania z odbioru korespondencji zwykłej, poleconej oraz towarów podpisuje jeden zarządca lub prokurent. Podpisy winny być kładzione pod stemplem firmowym. Do kompetencji zarzadu należy nabywanie i sprzedaż nieruchomości oraz zaciąganie zobowiązań hipotecznych. Rudolfowi Schumanowi z Warszawy, ul. Leszno 15, udzielono łącznej prokury z prawem podpisywania łącznie z jednym z zarządców. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktu zeznanego przed notarjuszem Sułowskim w Warszawie dn. 7. XI. 1930 r. za Nr. 1822 na czas do dnia 7. XI 1935 roku, z warunkiem automatycznego przedłużenia na dalsze pięcioletnie okresy o ile na trzy miesiące przed upływem terminu jeden ze wspólników nie zawiadomi pozostałych o chęci rozwiązania spółki. Zmiany dokonane na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia spólników z dn. 10 marca 1933 r. 587. VI.

W dniu 16.IV, 1934 r.

357. XIII. Firma: „Bank Związku Spółek Zarobkowych Spółka Akcyjna Oddział Wileński“. Kapitał zakładowy 20.000.000 złotych, podzielony na akcje po 100 złotych każda i składa się: z uprzywiljowanych akcyj imiennych serji A nominalnej wysokości 10.000 złotych, z uprzywiljowanych akcyj imiennych serji B nominalnej wysokości 1.00000 zł. z akcyj zwyczajnych serji C na okaziciela nomin. wartości16990000 zł. i z uprzywiljow. akcyj imiennych serji D nominalnj wartości 2000000 złotych. Prokura Aleksandra Wdowiaka wygasła. Zmiany art. art. 3, 4, 6, 7, 12, 17 i pozostałych statutu uchwalone na Walnem Zebraniu w dn. 12 X. 1933 r. zatwierdzone zostały Postanowieniem Ministra Skarbu z dn. 7. XII 1933 r. opublikowanem w Monitorze Polskim za Nr. 291/33. 586. VI.

---

630. II. Firma „Składnica Farb i Przetworów Chemicznych W. Kończy i M. Jankowski spółka z ogr. odp.“ Wobec unieruchomienia spółki takowa wykreśla się z rejestru. 584. VI.

W dniu 7.II. 1934 r.

365. II. Firma: „Lecznica Położniczo-Ginekologiczna Spółka z ogr. odp.“. Do zarządu na miejsce Dr. Grzegorza Giecowa powołano dr. Konstantego Łopatto, zam. w Wilnie przy ul. Portowej 19. 585. VI.

W dniu 13.I. 1934 r.

630 I. Firma: „ Składnica Farb i Przetworów Chemicznych W. Kończy i M. Jankowski. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“. Handel farbami i przetworami chemicznemi. Siedziba w Wilnie przy ul. Św. Jańskiej 9. Przedsiębiorstwo istnieje od 29. XII. 1933 r. Kapitał zakładowy 5.000 złotych podzielony na 10 udziałów po 500 złotych każdy całkowicie w gotowiźnie wpłacony. Zarząd stanowią zam. w Wilnie Mieczysław Jankowski przy u.l Św. Jańskiej 9 i Tadeusz-Ferdynand Kończy przy ul. Wileńskiej 34. Wszelkiego rodzaju umowy, akty, pełnomocnictwa, obligi weksle, indosy, czeki i wszelkie zamówienia, zobowiąz. i dokumenty winne być zawierane, wydawane i podpisywane przez obu członków zarządu łącznie, pod stemplem firmowym, natomiast ktażdy z zarządców uprawniony jest do samodzielnego prowadzenia spraw spółki w sądach i urzędach i otrzymywania za jego jedynie pokwitowaniem skąd wypadnie wszelkiego rodzaju sum pieniężnych i dokumentów, korespondencji, ładunków i przesyłek pocztowych i kolejowych zwykłych i rejestrowanych. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktu zeznanego przed Władysławem Strzałko Notarjuszem w Wilnie w dniu 29. XII. 1933 roku za Nr. 2371 na czas nieograniczony. 583. VI

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego 3-go rewiru w Wilnie, zamieszkały w Wilnie przy ul. M.-Pohulance Nr. 13-2, na mocy art. 602, 603, 604 ogłasza, że w dniu 12 lipca 1934 r. o godz. 10-ej rano (nie później jednak niż w dwie godziny) w Wilnie przy ul. Wielkiej Nr. 66 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości składających się z firanek, jedwabiu i innych materjałów, oszacowanych na łączną sumę 2372 zł. na zaspokojenie należności firmy „Soieries C. M. R.“ w sumie 1900 zł. z %% i kosztami.

Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Wilno, dnia 21 czerwca 1934 r.

Komornik Sądowy:
(—) W. Leśniewski

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ“, Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis